

ZYCIE WEWNĘTRZNE KS. BRONISŁAWA MARKIEWICZA

Przedmiotem niniejszej rozprawki jest zbadanie ewolucji życia wewnętrznego ks. Bronisława Markiewicza do chwili, gdy udawczy się do Włoch, zetknął się z św. Janem Bosko i wstąpił do salezjanów. Miał wówczas lat 43. Otóż cała droga duchowa, która go doprowadziła do Turynu i potem do stworzenia własnej instytucji zakonnej posiada szczególną wagę dla zrozumienia dalszych wydarzeń i dalszego rozwoju duchowości. Lata kształtowania się duchowości, to młodość i wczesny wiek męski, które szczególnie ważne są dla reszty życia.

Do okresu badanego posiadamy dość liczno źródła przechowywane w Archiwum Księżym Michalitów w Miejscu Piastowym. Są to źródła niedrukowane i drukowane.

1) Na pierwszym miejscu postawić należy „Zapiski dotyczące życia wewnętrznego ks. Bronisława Bonawentury Markiewicza” (Miejsce Piastowe grudzień 1961, maszynopis str. 4 nłb. + 173 + 42). Obejmują one lata 1866—1891, ponadto „konferencje do zakonnicy”, niewątpliwie z czasu po r. 1897. Gros „Zapisek” stanowią datowane dzienniczki z rekolekcji, podzielone według medytacji. Stanowią one źródło pierwszorzędne, gdyż pozwalają śledzić ewolucję życia wewnętrznego. Korzystano w miejscach wątpliwych i przekreślonych z oryginałów, które są przechowywane w archiwum i sprawdzono z oryginałem przytoczone teksty.

2) „Pamiętnik”, zwany też „Notatnikiem”, zawierający rodzaj *Silva rerum* ks. Markiewicza. Zawiera on duży materiał do kształtowania się duchowości salezjańskiej u ks. Markiewicza, więc po r. 1885. Są tu odpisane całe artykuły, widzenia ks. Bosko, skopiowane rozprawki dotyczące wychowania, duszpasterstwa i zagadnień społecznych w języku niemieckim i włoskim, szkice kazań po polsku i włosku. Są tu liczne niedatowane wyciągi i myśli, skład Bractwa św. Szkaplerza Niepokalanego Poczęcia N. Maryi P. w Przemyślu w latach 1870—72, wykaz jalużn na jednej kartce, sprawa odnowienia ślubów Jana Kazimierza przez naród polski, sposób odprawiania medytacji według metody ignacjańskiej, niewątpliwie skądś odpisany (może ok. 1872 r.), list okólny o. Roothana, generała jezuitów o ćwiczeniach duchownych, system ks. Jana Bosko w rekolekcjach, wyciągi z pism różnych jak św. Filipa Nereusza, zapiski rekolekcyjne z 1888 r. (s. 116 i n.), obok tego spisy ofiar mszalnych poczynając od Harty (1868—69). Dla życia wewnętrznego w omawianym okresie ważne są zapiski rekolekcyjne ze Starej Wsi z r. 1876 (s. 276), rekolekcje z r. 1883 (s. 283—287), zapiski z r. 1869 i początki rozmyślań i zapisek z r. 1870 (s. 398—399, 410), z którymi połączona jest reguła zgromadzenia żeńskiego, na pewno felicjanek, które w r. 1870 osiedliły się w Przemyślu. W sumie nie wiele, ale rzeczy cenne, gdyż uzupełniają luki. Natomiast dla lat po r. 1885, szczególnie pierwszych, „Pamiętnik” posiada znaczenie decydujące. Do oryginału miałem dostęp i sprawdziłem teksty, z których korzystałem.

3) Notatki z wykładów uniwersyteckich we Lwowie i Krakowie z lat 1873—1875, a więc notatki z drobnymi błędami, wykładu o Homerze, poświęconego erudycyjnej krytyce tekstu pod kątem autorstwa, „kilku uwag o pozytywnym systemie filozoficznym” właściwie krytyczna rozprawka przeciwstawiająca

się temu kierunkowi, oraz fragmentaryczne notatki, z wykładu zapewne, „Metafizyka szczegółowa”.

4) Tezki listów niedrukowanych, przeważnie z okresu po r. 1885, które jednak rzucić mogą światło na okres poprzedni.

5) Zapiski z brewiarza nie są możliwe do datowania, egzemplarze z r. 1879 używane były jeszcze w r. 1902 jak świadczą pewne uwagi, choć ks. Markiewicz posiadał drugi egzemplarz brewiarza z r. 1898.

6) „Rekolekcje zakonne dla Sióstr Karmelitanek w Przemyślu”, odpis uwierzytelniony oryginału pisanego ręką ks. Markiewicza, znajdującego się w klasztorze SS. Karmelitanek w Przemyślu. Pisane są w r. 1885 (maszynopis s. 2 nlb. + 95 + 1 nlb. + 29 + 1 nlb. + 46 + 1 nlb. + 20).

7) Maszynopis kazań przynosi mało materiału do dziejów życia wewnętrznego ks. Markiewicza poza kazaniem z r. 1885 w Mościskach i niedokończonym kazaniem o Dziewictwie Najów. Panny, traktującym o kulcie Maryi. Inne mają charakter katechetyczny i dowodzą jedynie zainteresowania życiem wewnętrznym, modlitwą (kazanie w Gaci w r. 1875), różańcem (Na Matkę Boską Różańcową w r. 1876), darami i owocami Ducha Św. (O bierzmowaniu, bez daty). Wykazują one, jak trudno z tekstu kazań, przeznaczonych dla wiernych, wnioskować o wewnętrznym życiu Kaznodzicy, chyba, że następuje osobiste zetknięcie i poznanie intuicyjne. Kazania ks. Markiewicza są psychologicznie bardzo dobre, skonstruowane przejrzyście, jasne, musiały też oddziaływać na słuchaczy.

8) „Wspomnienie o księdzu Bronisławie Markiewiczu podane przez brata Władysława Białoczyńskiego”, maszynopis (s. 1 nlb. + 66), obejmujący okres od 1893, cenny ze względu na bezpośredniość oddawania wrażeń, ważny także dla okresu badanego.

9) „Wspomnienia z. Walentyny Bierońskiej o ks. Bronisławie Markiewiczu”, Miejsce Piastowe 1956, maszynopis (s. 1 nlb. + 83), obejmujący okres od 8 I 1895, który w niejednym punkcie wyjaśnia dane innych źródeł.

10) „Artykuły do procesu informacyjnego w sprawie opinii świętości życia, cnót i cudów Sługi Bożego Bronisława Markiewicza”, Przemyśl 1957, maszynopis (s. 49) pozwalający skontrolować wykorzystanie źródeł rękopiśmiennych. Akta procesu nie były udostępnione.

11) Wyciągi ks. M. Głowackiego z archiwum Tow. Jezusowego w Starej Wsi i Krakowie, dotyczące dat rekolekcji ks. Markiewicza i osób głoszących nauki, które zresztą nie zawsze są podane. Kierownik duchowny nie jest nigdy podany. Nauki głosili o. Baudiss w r. 1871, o. Andrzejewski w r. 1875, o. Stojek w r. 1877, w r. 1879 wiemy na pewno, że o. Czeżowski był nieobecny w tym czasie. Zdaje się, że kierownikiem duchownym był do r. 1878 o. Henryk Jackowski.

12) Korespondencja zawarta w archiwum Zgromadzenia Księży Michalitów zawiera bardzo cenny materiał, ale do lat po 1895 r.

Źródła drukowane:

1) Czasopismo „Powsięgliwość i Praca”, wydawane przez ks. Bronisława Markiewicza od r. 1898 zawiera liczne jego artykuły i stanowi materiał do poznania jego duchowości w latach późniejszych.

2) *Trzy słowa do starszych w narodzie polskim*, Lwów 1887, wydane pod pseudonimem „Mirimir”.

3) Podręcznik wymowy: *O wymowie kaznodziejskiej*, Kraków 1898, pisany przed r. 1885. Dotyczy on pośrednio tematu omawianego, ale daje wgląd w stanowisko ks. Markiewicza wobec bliźnich.

4) *Przewodnik dla wychowawców młodzieży opuszczonej oraz wskazówki dla rozwiązania kwestii społecznej*, Miejsce Piastowe 1912, t. I, II wyd. II; zawiera wydane artykuły z „Powsięgliwości i Pracy”.

5) Wspomnienia pośmiertne o ks. Bronisławie Markiewiczu, pióra ks. kan. Sarny i odezwa ks. biskupa J. S. Pelczara w sprawie wspierania zakładu w Miejscu Piastowym z 26 lutego 1912, oba te teksty drukowane w „Kronice diecezji przemyskiej” R. XII z. 2 (z lutego 1912) s. 73—78 i 89, gdyż zawierają one urzędową ocenę władz kościelnych działalności ks. Markiewicza.

Literatura przedmiotu składa się, oprócz drobnych wspomnień i artykułów z dwóch prac biograficznych drukowanych: ks. Walenty Michulka, *Ksiądz Bronisław Markiewicz*, Londyn 1954 i Marii Winowskiej, *Aux portes du Royaume. Bronislas Markiewicz, curé de paroisse et fondateur des Michaelites 1842—1912* (Bibl. Ecclesia 61 Paris—Montreal b. r.) oraz prac niedrukowanych ks. M. Głowackiego 1) „Życie wewnętrzne Sługi Bożego Ks. Bronisława Markiewicza” w Arch. Ks. Michalitów w Miejscu Piastowym, oraz 2) edycji „Zapisek dotyczących życia wewnętrznego”.

Można tedy powiedzieć, że główny zrab materiałów do dziejów życia wewnętrznego do r. 1885 stanowią „Zapiski” i „Rekolekcje Karmelu przemyskiego”, w mniejszym stopniu „Pamiętnik” oraz źródła narracyjne, zapiski, artykuły z czasów po r. 1885.

Metoda opracowania narzucała się sama przez się ze względu na zagadnienie ewolucji życia wewnętrznego: jest to metoda chronologiczna, z tym, że musiała dać obraz przekrojowy dla roku końcowego (1885). W toku pracy wysunęły się trzy zagadnienia: historia doktryny życia wewnętrznego, zagadnienie „pór życia ludzkiego”, zagadnienie klimatu społecznego i intelektualnego. Doktryna była niezmienna, ignacjańska do r. 1879 włącznie, później w latach 1880—1883 pojawiają się wahania, w r. 1884 podczas rekolekcji w Mościskach ulega ks. Markiewicz przemożnemu wpływowi szkoły św. Alfonsa Liguori, która przygotowuje drogę szkole salezjańskiej. „Pory życia ludzkiego” — młodość, wiek dojrzały, starość — niewątpliwie wywierają wpływ na życie wewnętrzne, młodość na silniejsze życie uczuciowe. Da się to zauważyć w „Zapiskach” ks. Markiewicza, ale ani granice nie są jasne, ani różnice bardzo wyraźne: zapiski wcześniejsze są jedynie silniej uczuciowo zabarwione, co zauważył później sam autor, czyniąc sobie wyrzuty oziębłości (r. 1875). Natomiast dość wyraźnie zarysowuje się różnica „klimatu” społecznego i psychicznego, w którym działa ks. Markiewicz. W życiu wewnętrznym wysuwają się na czoło coraz inne zagadnienia w Harcie, potem w Przemyślu, podczas studiów we Lwowie i Krakowie, w pracy parafialnej. Badania tego zagadnienia nie można posuwać zbyt daleko, „mikroklimat” tygodni, miesięcy czy pojedynczego roku nie da się uchwycić, ale jednak na przestrzeni lat kilku jest on widoczny.

Na zakończenie pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie Zgrom. Św. Michała Archaniola, które udostępniło mi te cenne materiały i służyło swą wiedzą i pomocą; a w szczególności ks. Mieczysławowi Głowackiemu, który nie szczędził swego czasu i pracy, by ułatwić mi zadanie.

—oOo—

Ksiądz Bronisław Markiewicz urodził się 13 lipca 1842 r. w m. Pruchniku w pow. Jarosławskim. Był synem burmistrza tego miasteczka, miał liczne rodzeństwo, 4 braci i 6 sióstr. W czasie nauki w gimnazjum w Przemyślu w V klasie utracił wiarę pod wpływem inspektora Czerkawskiego, filologa z wykształcenia (rok szk. 1859—60). Potem wiarę odzyskał, i postanowił poświęcić się stanowi duchownemu. Gdy był w ostatniej klasie, dn. 3 maja 1863 zagadkowy młodzieniec powiedział na ulicy jemu i jednemu z kolegów, że Polska nie prędko powstanie ale jednak niepodległość odzyska.

Pod wpływem tego spotkania i rozmowy ks. Markiewicz wstąpił do seminarium duchownego w Przemyślu. Tu, jak pisze ks. Sarna, „przepędzał całe godziny w kaplicy seminarzyckiej. W wolnych chwilach czytywał dzieła ascetyczne. Ulubionym jego autorem był William Faber, kapłan ze Zgromadzenia Oratorianów”¹. Ks. Sarna słyszał o tym zapewne z ust ks. Markiewicza, który był jego profesorem, ale jest rzecz ciekawa, że w zapiskach rekolekcyjnych nigdzie nazwisko o. Fabera nie jest wymienione, ani nie widać bezpośredniego wpływu tego autora. Później za to w artykułach swych ks. Markiewicz nie raz powoływał się na Fabera i wysoko go cenil.

Dn. 15 września 1867 r. ks. Markiewicz otrzymał święcenia kapłańskie. Na dacie tej kończy się pierwszy okres w jego życiu wewnętrznym. Posiadamy z tego czasu zapiski z dwu lat, 1866 i 1867. Następnie został ks. Markiewicz wikarym w Harcie, gdzie przebywał trzy lata, po czym został powołany na wikariusza katedry przemyskiej, przy której pracował do r. 1873. Te sześć lat stanowi drugi okres życia wewnętrznego, w pełni gorliwej pracy duszpasterskiej. Następnie ks. Markiewicz przez dwa lata studiował filologię klasyczną we Lwowie i Krakowie (1874—1875). To był okres trzeci. Do okresu czwartego należy zaliczyć czas pełnienia funkcji administratora, potem proboszcza w Gaci, następnie w Błażowej (1876—1884) przy czym w r. 1880 zaznacza się pewna zmiana w postawie wewnętrznej ks. Markiewicza. Od r. 1882 ks. Markiewicz dojeżdżał do Seminarium w Przemyślu i wykładał tam teologię pastoralną. W r. 1884 zamieszkał w Przemyślu. W r. 1884 zaczyna się ostatni, krótki okres w dziejach jego życia wewnętrznego, pod wpływem redemptorystów, zakończony postanowieniem wstąpienia do zakonu i wyjazdem do Włoch (1885). Tam ks. Markiewicz wstąpił do salezjanów.

Życie wewnętrzne ks. Bronisława Markiewicza da się podzielić na podstawie jego zapisek rekolekcyjnych na szereg okresów, w których się z jednej strony odbija szkoła, do której należy kierownik duchowy — „Dyrektor”, jak go nazywa autor — z drugiej strony klimat społeczny, w którym żyje on i działa.

Pierwsze zapiski pochodzą z r. 1866, a więc z czasu, gdy był w seminarium diecezjalnym w Przemyślu i przeszedł na ostatni kurs.

Atmosfera zaboru austriackiego, przepojona józefinizmem i racjonalizmem, przechodziła wówczas okres przelomu. Jeszcze dawne prądy były silne, ale zaznaczało się odrodzenie gorliwości religijnej. Przyniosły ją nowe zakony zakładane przez uchodźców z zaboru rosyjskiego, gdzie odrodzenie religijne sięgało głębiej przed r. 1863 i gdzie zaznaczały się silniej niż w Galicji wpływy zmar-

¹ [Ks. W. Sarna], *Sp. ks. Bronisław Markiewicz*, Kronika Diec. Przemyskiej, R. 12: 1912 s. 74.

tychwstańców. Niepokalanki i felicjanki osiadły w Galicji, wkrótce mieli tu rozpocząć prace o. Rafał Kalinowski karmelita, o. Wacław Nowakowski kapucyn, brat Albert (Adam Chmielowski). Z zaboru pruskiego przyszły służebniczki, a później wygnane przez „Kulturkampf” karmelitanki, a przede wszystkim wybitni jezuiti z o. Jackowskim na czele. Równocześnie prądy odrodzenia religijnego nurtowały społeczeństwo galicyjskie. Nie mogły zaspokoić tych pragnień stare zakony, gdzie na skutek braku powołań miejscowych było dużo Niemców i Czechów (u dominikanów, augustianów, u sakramentek, nawet u jezuitów). Brak powołań wypływał jak się zdaje, z dwóch przyczyn: zobojętnienia warstw wyższych i zamknięcia dostępu dla kandydatów z ludu, nie mających środków, by zdobyć potrzebne wykształcenie. Nowe powołania szukały nieraz nowych dróg, po omacku, bez oparcia w książkach i kierownikach.

Życie duchowe odradzające się w Polsce XIX w. znajdowało pożywkę w „osadzie kulturalnym” minionych stuleci, starej literaturze XVII i XVIII w. przede wszystkim ignacjańskiej. Np. o. Honorat przymusił się do rozważania Bellecjusza, jezuita z końca XVII w. i zasmakował w naukach szkoły ignacjańskiej. Bernardyni do XX w. dawali do czytania nowicjuszom książki tej szkoły. Ona też dominowała w życiu duchowym zakonów kontemplacyjnych, jak sakramentki, ongiś sprowadzone z Francji. Nie znał też innej szkoły ks. Markiewicz, tym więcej, że prócz starych dzieł używano do rekolekcji dzieła o. Roothana, generała zakonu jezuitów pierwszej połowy XIX w. Ten też kierunek nadawał charakter medytacjom i zapiskom rekolekcyjnym ks. Markiewicza z lat 1866 i 1867, a więc czasów pobytu w seminarium.

Pierwsze zapiski dotyczące życia wewnętrznego nie związane zresztą z rekolekcjami, lub może stanowiące zapiski z rekolekcji 8 dniowych z początku roku szkolnego z kontynuacją pochodzą z czasu od 30 VIII do 22 IX 1866². Są one osnute na temacie: „Uczcie się ode mnie, żem cichy i pokornego serca”, pozwalają wnioskować może o jakiejś decyzji: „nie odstępaj mnie Jezus, bo zaraz upadnę. — Ufam, wierzę. Pragnę z Tobą” (15 IX). Cytowane są słowa św. Augustyna „Noverim me...” Są wzmianki o św. Teresie (12 IX) i św. Michale (3 IX). Z drugiej strony występuje

² Datę ustalił ks. M. Głowacki: „Na ten rok wskazują a) napis na końcu arkusza „3 października 866”; b) układ wezwań do świętych Rajmunda, Józefa Kalasantego, Joachima, Bronisławy odpowiadający dniom 31/8, 1/9, 2/9. W rubryce przemyskiej układ ten jest właściwy tylko dla r. 1866 (święta te przesuwano); c) gatunek papieru i format dokładnie taki sam, jaki użyty został przez kleryka Markiewicza do jego skryptu „Introductio in theologiam moralem”. Skrypt pisany ręką ks. Markiewicza ma na początku wyraźną datę „Bronisław Markiewicz 28 IV 866”; ks. M. Głowacki, *Zapiski życia wewn.*, przyp. 1 do 1866 r.

„Amplius” typowy dla lat 1869—70 (10 IX). Nastrój wskazuje, że autor gotował się do ważnych chwil, które go czekały. Dlatego na pierwsze miejsce wysuwa się pokora w ustępie silnie przez autora podkreślanym:

„Mówisz, żeś nic, a czemu obłudniku trwożysz się przed względem ludzkim, czemu smucisz się, gdy cię lekceważą — przecież mówisz sam, iż się niczem i nawet takiego obejścia nie godzienieś... — a z drugiej strony uważ, jakimi to względami jesteś zaszczycony: oto żyjesz, poruszasz się w twoim Bogu, Panu wszechrzeczy — a On twoją miłość pożąda sercem otoczonym cierniem a palającym w ogniu — a ozdobionym krzyżem — On łączy się nawet z Tobą więcej niż mąż z żoną, ojciec z synem, brat z bratem, przyjaciel z przyjacielem, bo staje się z Tobą „jednym”, tak iż nie mieszkasz ty w sobie, ale Chrystus Pan — a Ty okrutny niewdzięczniku tak mało zważasz na te drogocenne, nieskończone względy — Ty proch i ziemia rozumiesz tylko co ziemia, Igniesz tylko do niej...” (1 IX). A dalej: „rozumna więc i słusna często myśleć o niej [śmierci] i gotować się zwłaszcza, że może być lada chwila — nieprzyjaciel wystąpi przeciw mnie z bronią: przeciw wierze — rozpacz, zarozumieniem i widziadłami — a osobliwie będzie bić na moją skłonność nalogową: pychę — Powtarzaj więc ciągle w sercu: Nie jestem — więcej niż nie — szanuj Chrystusa w bliźnim — spocznij w Chrystusie ukrzyżowanym — staraj się pokochać krzyż: *Cruce deliciae meae*. Wszelki czyn, każde słówko i myśl niech się odnoszą do Ciebie Jezu” (14 IX).

„O niech nic nie pomyślę, niech nic nie powiem, niech nie przedsięwzię, póki się Ciebie Jezu Ukrzyżowany nie spytam, póki wszechmocnej przyczyny Twojej Matki Najświętszej nie wezwę, póki Świętych Pańskich i anielskich duchów ku pomocy nie zawołam” pisze wyrzekając się własnej woli (4 IX). Krzyż wraca nieustannie: „Puśćże mnie Jezu na krzyż z Tobą. Niech pokocham go” (5 IX). „Przyjmij krzyż, jaki ci laskawie [Jezus] wkłada” (6 IX). „O kiedyż to czuć i wykonywać będę, co lubię często mawiać: *Cruce deliciae meae*” (13 IX).

Takich myśli pełno jest w zapiskach omawianych. Z pracy nad sobą wysuwa się panowanie nad mową: „Tylko, co bezwzględnie pewnie uznaję, że jest Wolą Twoją Jezu, to tylko powiem — nie zważając wcale na względy ludzkie — choćby nawet z początku zdawałem się uchybić. Jezu mój, miłosierdzia. Passio Christi conforta” (5 IX). To stwierdzenie bardzo ważne, gdyż droga tak obrana miała w przyszłości przysporzyć wielu przeciwników ks. Bronisławowi Markiewiczowi. Pozostał jej wierny do końca życia. „Niech będę za nieuka, za niedołęznego mianym — nie chcę mówić, tylko kiedy potrzeba i powinność każe”, pisał w tychże zapiskach (13 IX). Zwalczał też w sobie sądy o ludziach: „Bliźni mój tak drogi u mego Boga — za niego tak strasznie cierpiał, tak się poniżył — a ty najniegodniejszy ze stworzeń gardzisz nim — cieszysz się z jego nędzy duchowej. Płac, bo grzechy jego Chrystusa Twego najmiłszego ciągle okrutnie krzyżują — lecz zawsze w modlitwie i siebie samego włącz, boś ty największy grzesznik (sic) i krzyżownik Twego Pana” (6 IX). „W bliźnim mieszka Chrystus — uczcij w każdym Chrystusa — a tyś grzesznik, tyleś razy go okrutnie znieważył. Żadnej litości nad „ja” i złymi namiętnościami, bo one Chrystusa mego ukrzyżowały” (7 IX). Walczył też z poryw-

czością: „Upadki — przyczyna ich — męstwo i szybkość walki: nieufność w sobie, ufność w Bogu, modlitwa, najczęstsze akty nienawiści przeciw wadom moim, a pragnienia cnót im przeciwnych” (12 IX). Modlił się o cichość: „Jezu Ukrzyżowany, pełen wzgardy i boleści — Jezu ukryty pokornie w Przenajśw. Sakramencie naucz mnie być cichym, a to dla Ciebie — tylko dla Ciebie, bo to się Tobie podoba” (13 IX). Kult Mariański jest również silny. Na uwagę zasługuje wzmianka o szkaplerzu teatyńskim (8 IX). W roku 1867 uzyskał dla ks. Markiewicza w Rzymie brat jego Władysław prawo wkładania szkaplerza teatyńskiego Niepokalanego Poczęcia³.

Zapiski te stanowią punkt wyjścia rozważań nad dziejami życia wewnętrznego ks. Markiewicza. To żarliwa decyzja walki o oczyszczenie duszy z grzechu. „Żadnej folgi i litości nad moim ja, żadnego pobłażania chuciom. Chrystus dla mnie wszystko. Niech wynijdzie ze mnie „ja”, Chrystus chce tam mieszkać” (31 VIII). A więc walka o pokorę, cichość, unikanie pośpiesznych sądów o bliźnich, o opanowanie w mowie. A zarazem jest żarliwa gotowość mówienia tego, co jest wolą Bożą, bez względu na sądy ludzkie.

Równie wymowne są następne zapiski z rekolekcji, które ks. Markiewicz odbył w sierpniu i początku września 1867⁴, a więc bezpośrednio przed otrzymaniem święceń kapłańskich. Na szczególną uwagę zasługuje tekst z 31 VIII 1867. „7 Meditatio. Niewdzięcznik jestem wielki.

„Był czas, iż z mojej winy leżałem nad przepaścią piekielną zagrożony we wielkich ciemnościach; nie znając Boga wołałem: Jeśli jesteś Boże, daj mi się poznać. Prawdo nieomylna — niech Cię poznam. Choćby tylko na chwilę Cię oglądać a potem niech umrę. Niech zostaną kaleką największym, niech stracę nogi, w rękach władzę, byłem tylko poznał Prawdę i duszę moją zaspokoili. Chętnie dam zdrowie, ba, nawet życie zaraz ażebym tylko pozbył się tej straszliwej niepewności i męczarni wewnętrznej. Boże, okaż mi się jeśli

³ Ks. Głowacki, o. c., p. 16 do 1866. Św. Kajetan, założyciel teatynów był czczony w Pruchniku, Sarna, jw., s. 76.

⁴ Za rokiem 1867 przemawiają wedle ks. M. Głowackiego a) daty rekolekcji (28 VIII — 3 IX 1867). Ks. Markiewicz otrzymał święcenia subdiakonatu 1 IX 1867, diakonatu 8 IX, kapłaństwa 15 IX. Przed nimi odbywał rekolekcje, b) Pod 28 VIII zapisał ks. Markiewicz „Ego elegi vos”... „Fungor munere Christi”. Miał więc otrzymać święcenia, c) Rekolektant nie był jeszcze kapłanem, skoro pisał: „Czynić Komunię duchowną często wśród dnia. A Komunię rzeczywistą jak pozwolono”. Gdyby był kapłanem odprawiałby Mszę św. i codzień przyjmował Komunię św., d) Przed święceniami subdiakonatu i diakonatu kierownicy z reguły podsuwają pod rozagę zagadnienie wytrwania w dobrem. Otóż 31 VIII zapisał ks. Markiewicz: „Powróćcie do dalszych grzechów po spowiedzi, nie jest jawnym dowodem przedsięwzięcia poprawy...” Słowa te i dalsze rozważania wskazują, że są to zapiski z rekolekcji przed święceniami. Uwagi te zakomunikował mi ks. M. Głowacki, który ustalił datację tych zapisek. Por. ks. M. Głowacki, „Życie wewnętrzne Sługi Bożego ks. Bronisława Markiewicza”. Maszynopis w Archiwum ks. Michalitów w Miejscu Piastowym.

jesteś. Niech poznam Prawdę a przez całe życie plackiem będę leżeć; wszystkie siły wyteżę, by za tą prawdą iść, ani na krok nie ustąpię z drogi poznanej. Gotów jestem na wszelkie upokorzenia: niech się śmieją, natrząsają i szydzą, ja będę swoje robić, byle tylko Prawda była usprawiedliwiona, ażeby ani na włos nie uchybić poznanej Prawdzie. Z wdzięczności wszystko za siebie zrobię. Do takiej to wdzięczności zobowiązałem się — na wieki — za jedno chwilowe oglądanie Prawdy. A Tyś Panie mnie tak hojnie obdarował. Głowami kiwali nade mną: nic z niego nie będzie. I tak sam o sobie myślałem. A tyś, nieskończona Dobroć. Daleś mi się oglądać. Ja znowu odpadłem i to kilka razy. Tyś jednak mnie nie porzucił. O głębokości niezmiernych i niepojętych Miłosierdzia Twego. Super senes intellexi. Uczyniłeś mnie kochankiem Twoim. Oplýwałem w słodycze i dary nadprzyrodzone. Oglądałem Maryę. Senes etiam docui. Super [alios] me collocasti dans mihi munus sacerdotis. Sicuti Sancto Josepho ... [urwane] Me miserum. Ego ulterius pecco. [reszta kartki urwana].

Wyraźnie w tekście tym jest mowa o przeżyciach mistycznych i wizjach. Wzmianki te nie powtórzą się później.

Na uwagę zasługują też inne teksty, które pozwolą może ustalić kiedy przyszło w życiu ks. Markiewicza tzw. „drugie nawrócenie”. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że „nawrócenie pierwsze” miało miejsce w r. 1862/3, kiedy to odzyskał wiarę lub w r. 1863, kiedy powziął ostateczną decyzję wstąpienia do seminarium. „Nawrócenie drugie”, stojące u progu drogi oświecającej, na pewno miało miejsce przed decyzją wstąpienia do salezjanów, na co wskazują liczne zapiski rekolekcyjne z kilkunastu lat, do których jeszcze wrócimy. Nasuwa się tedy pytanie, czy nie nastąpiło ono dość wcześniej, bo już w roku 1867? Posiadamy z tego czasu tekst wyraźnie wskazujący na zwalczanie miłości własnej. Zwalczanie miłości własnej jest cechą typową drogi oświecającej. Zdaje się, że ks. Markiewicz przeżywał intensywnie rekolekcje w dn. 28 VIII — 3 IX 1867. Pisał wtedy 31 VIII: „*Cur pauci sacerdotes in purgatorio? Quia plures in inferno*” — i myślał ta powracała. Dążenie do zdobycia pokory przejawia już 1 IX, zapewne w związku z powracaniem myślą do dziejów swego nawrócenia: „Nie mówić o sobie nawet w 3-ej osobie bez ważnej potrzeby a potem strzec się bardzo, aby nie przypuszczać myśli: dobrze było, iżby się dowiedzieli”. Znaczenie silniej wybucha problem miłości własnej w medytacji 14 z 2 IX.

„De paupertate et humilitate Jesu in praesepio. — Gratias Tibi ago, quod in humili statu natus sum, quod corpore et forma alius deterior, quod salute deficiam. Gaudeo quod olim audivi de me: Nic z niego nie będzie. Amplius — jeszcze więcej. — To denuncjant. Dobrze. Amplius. — To spiskowiec i sekciarz. Amplius. — Zdrajca ojczyzny. Amplius. — Obludnik i świętokradca: niegodnie przystępuje do SS. Sakramentów. Amplius. — To taki jak ów, co proboszcza o śmierć przyprawił. Amplius. — To intrygant i chłopoman. Dobrze. — Ma bzika. Amplius. — To lotr. Dobrze. To lotr i złodziej — dobrze. — Pauze ludzi — głupiec. — Pieczeniarsz i żarłok. — Amplius. — Lubi trunki. Dobrze tak. — Gorszy sprośnością dzieci. Amplius — jak ów pan: — Podać mu jeden palec — przyjąć go w czapce — przyjąć go z odwróconą twarzą i tak mówić doń — Dobrze, bardzo tak miło: — Uznać go za jakiegoś oszusta

i badać go, dobrze tak. — Ma epilepsją. Dobrze tak. Ma złe stosunki — Amplius. — Łakomec i skapiec — dobrze. Zabija głodem sługę. Amplius. — Niekształtny i zaniedbany. Dobrze — Nieudolny — na wieś dla chłopów. Dobrze tak. — Zły jak tygrys. — Żarłok a głupiec. — Fanatyk. — Falszywie pobożny i do takiej fałszywej pobożności prowadzący. — Chorowitych na duszy wychowuje. — Psuje lud, buntuje lud, odbierając zaufanie do starszych: uczy nieposłuszeństwa i pogardy starszymi. Dobrze tak. — To podły. — To leniuch i włóczęga. Dobrze tak. — Lubi zbierać plotki po domach. —

Ćwiczę się teraz w kochaniu Krzyża — na bok, na drugie miejsce ćwiczenia w innej enocie. Przy śniadaniu zostawiłem kawaleczek bułki. Przychodzi myśl: dokończyć nie dla siebie, ale dla drugich to uczynić. Nie. Krzyż teraz mi na I. miejscu. W miłości później — szczególnie”.

Zarzuty, sądy ludzkie, oceny, które tu dla umartwienia miłości własnej zebrał ks. Markiewicz, żądając coraz więcej tych upokorzeń dla miłości krzyża — „Amplius... Amplius...”, malują go nam w młodości. Gorliwy, wrażliwy na nędzę i ucisk ma opinię radykała i spiskowca, który buntuje i psuje lud. Odczuwa pogardę możnych i dobrze urodzonych, jak tego pana, który podał mu jeden palec i w czapce z nim rozmawiał odwrócony, czuł i wiedział, że jest „niekształtny i zaniedbany”. Wie, że go uważają za nieudolnego i chcą wysłać na wieś. Widzimy, że żarliwość jego budzi sprzeciwy, że mu zarzucają, — może janseniści i półracjonalisci — fałszywą pobożność i że „Chorowitych na duszy wychowuje”, uważano go za leniucha, włóczęgę i plotkarza, bo odwiedzał nędzę po domach. Ma opinię żarłoka i łakomey — rzeczywiście je szybko i zapewne dużo — będzie to zwalczał starając się czynić wszystko powoli, także jeść powoli, myśleć i mówić. Z drugiej strony otoczenie domyślało się, że miał wizje, stąd zarzut, że jest epileptykiem. Ks. Markiewicz zdecydował nie buntować się i przyjąć wszystkie te sądy i zarzuty, dotyczące i jego patriotyzmu i gorliwości, i wszystkie inne. Zdaje się, że można to uznać za początek drogi oświecającej, która trwać będzie długo, bardzo długo i której załomy zartarte będą przez wymogi szkoły ignacjańskiej. W ramach szkoły tej zaznacza się też kult Serca Jezusa i Serca Maryi „bo Ona Królową Serca Jezusowego” (3 IX) oraz rozważania „Męki Pana Jezusa lub Matki Boskiej”. To jest klimat Przemyśla po święceniach.

W innym klimacie powstały zapiski podczas pobytu na wikariacie w Harcie (1869—1870), więc do 28 roku życia. W Harcie w sumiennej pracy wikarego w parafii ks. Markiewicz pogrążył się całkowicie, równocześnie pracował nad sobą, idąc drogą ascezy ignacjańskiej. Wciąż powtarza się hasło „Amplius” i gotowość do wszelkich upokorzeń. Nie chce iść do zakonu: „Cierpieć na krzyżu ciągle — nie zstąpię z krzyża — nie ucieknę do zakonu, chyba na wyraźny rozkaz — usque ad carcerem przeworscensem permanebo” (Pamiętnik, s. 383—398, pod 24 IV 69). Z gorliwości gotów tedy był nawet na pokutę w więzieniu kościelnym choć nie było żadnego po temu powodu. Widocznie była to dla ks. Markiewicza rzecz naj-

wstrętniejsza. Chciał przyjmować cierpienia z weselem (21 IV). Można powiedzieć, że istota dążeń jego podczas pobytu w Harcie streszcza się w słowach: *Totus crucifixus pro Christo*. Zwalczał w sobie skłonności do obżarstwa. „Będę chęć pokarmu umartwiać, bo Jezus mi najmiłszym pokarmem”. (21 IV, 10 X, 8 XI). „P o ż y w a j j a k o c z ł o w i e k s k r o m n y t y c h r z e c z y, k t ó r e p r z e d c i ę k ł a d ą” (3 VII). Zwalczał też podejrzliwość. „Podejrzliwe myśli niech mi będą jako nieczyste” (20 V). Typ ascezy wyraża się w obieraniu tego, co przeciwne naturze, „*Eligam quod inclinationi meae naturali aversabitur — scilicet e duobus contrariis*” (9 VI), a później w r. 1871: „*Quod amarius voluntati meae, hoc dulcis Deo meo*” (31 VIII). Umartwia żądcę wiedzy: „*S. Scriptura ante alias lecturas — praeter perustrationem librorum dandorum populo ad legendum*” (3 VI), a później w r. 1871: „*Ante lectionem interrogabo me, an sit voluntas Dei legendi — meam curiositatem et voluntatem mortificans, deprimens*”. Szczególnie silnie podkreśla kult mariański i kult Serca Jezusowego (21 IV, 11 V). Pani moja: Matko nasza Maryjo, przyczyn się za nami! *Cor meum in Corde Ejus*” (11 V). Nacisk położony jest na pokorę: „*U p o k o r z e n i a i o b e l g i n a j l e p s z ą s t r a w ą d ł a m n i e*”, „*Jam piekielnik*” (31 VII). Rozważa praktykę cnoty miłosierdzia i ubóstwa. „*Nie tylko dam jałmużnę, żeby zbyć, ale dam z miłością; pytać się będę o stan zdrowia, o całe położenie, gdy będę miał czas — nawodzić do pokuty — Rewerenda — burnus — gunia — 2 butów wystarczy — w lecie jedne buty — i w zimie można poczekać, póki nowych nie zrobią*” (15 XI).

Walka z acedią (duchowym „lenistwem” i smutkiem) występuje raz jeden: „*Acedia mentalis extirpanda*” (31 VII). Częste są wzloty miłości ku Bogu, w postaci cytatów z Pisma Św. i Ojców Kościoła (np. 9 VIII por. 14 VIII). Myśli o dzieciach już widząc potrzebę wychowania „*P a r v u l o s a c c i p i a m — tempus impendam — non ibit in vanum, quia conversatio cum angelis terrenis. Docebo ab iis innocentiam, simplicitatem, humilitatem. Mitis et humilis sim*” (21 IX). Przygotowuje się do katechizacji, kazań i spowiedzi: „*Ter vel pluries in hebdomade me praeparabo ad catechizandum — quotidie aliquid ad contionem sequentem perlegam — quotidie aliquid ad confessionem ex Liguorio s.*” (16 XI). Jest to pierwsza wzmianka o św. Alfonsie — zapewne chodzi o jego *Teologię moralną* (*Praxis confessarii*). Nie ulega jednak wątpliwości, że z całością pism św. Alfonsa i jego szkołą duchowości zetknął się ks. Markiewicz dopiero w 1884. W r. 1869, cytuje Kasjana (9 VIII), poleca się św. Bernardowi, św. Teresie, św. Berchmansowi, św. Salezemu, św. Tomaszowi (20 VIII). Nie wynika stąd korzystanie z ich pism z pierwszej ręki — może to tylko echa odmawiania brewiarza,

skoro właśnie 20 VIII przypada św. Bernarda. Św. Alojzego uważał za opiekuna (11 IX).

Po przeniesieniu w r. 1870 do Przemyśla ks. Markiewicz pracował w latach 1870—1873 jako wikariusz przy katedrze: oddał się szerokiej akcji charytatywnej wobec ciała i duszy. Odbywał więc wycieczki katechetyczne do wsi okalających Przemyśl, by doprowadzić ludność do uczęszczania do kościoła i katechizował młodzież po polach i chatach. Umartwiał się surowo, spisał na desce, na wieczernę jadł kawałek razowego chleba i pił szklanek wody, używał paska drucianego. Gdy w r. 1873 wybuchła cholera, oddał się całkowicie chorem i z ramienia ks. biskupa Hirschlera zorganizował dożywianie. Był też kapłanem więziennym, ale szczególnie opiekował się młodzieżą szkolną, wystawioną na złe wpływy⁵.

I tu — rzecz ciekawa — występuje inny klimat życia wewnętrznego, choć szkoła życia wewnętrznego pozostaje ta sama. Częste są porywy miłości; „*Jesus in Eucharistia meae deliciae, meus Dominus, Deus, thesaurus — Jesus mihi omnia*” pisze w pamiętniku (10 II 1870). „*Jesus misit me praedicare. Nic nie chcę umieć tylko Jezusa i to ukrzyżowanego. Evangelium praedicare pauperibus sed cum summa praeparatione, sicut docet Verbum Dei*” (tamże 2 IX 1870). Świadectwem czynności charytatywnej są zapiski na jednej stronie Pamiętnika: *sum rozdawanych ubogim. Ale to wyjątek. Ks. Markiewicz działał w ukryciu.*

Z uwag ascetycznych raz jeden występuje walka z acedią (20 III 1871), która jako ospałość duchowa była w zasadzie czymś obcym naturze ks. Markiewicza. Postanawia też panować nad mową: „*Ścisłe na pytanie odpowiadam — prędzej mniej a nigdy więcej — wspomóż Jezu: A pytać będę tylko o konieczne, tudzież słuchać, ile potrzeba, ale raczej więcej słuchać aniżeli mniej, to się tyczy i spowiedzi*” (21 III 1871).

W r. 1872 zapisał ks. Markiewicz, może w czasie krótkich rekolekcji u reformatów w Przemyślu 6 III 1872, słowa św. Marii Magdaleny de Pazzi: „*Pati et non mori, quia Deus summa caritas*”. W każdym razie rekolekcje odbył w Starej Wsi u jezuitów w dniach 28 VIII — 3 IX⁶.

Jest wówczas ks. Markiewicz wikariuszem przy katedrze, ma sukcesy w pracy duszpasterskiej (3 IX), ma dzieci, którymi się opiekuje, może „*dzieci duchowe*” (2 IX), postanawia co roku jeździć na rekolekcje do Starej Wsi (2 IV). Jest też wzmianka o trudnościach w medytacji: „*Refleksja po medytacji i rachunki sumienia*

⁵ Sarna, *art. cyt.*, s. 74.

⁶ Pamiętnik s. 260. Ks. Głowacki wyraża takie przypuszczenie i sądzi, że luźne kartki bez daty z paru uwagami i rozkładem dnia dadzą się związać z nimi. Zapiski niedatowane na kartkach z dni 28/VIII — 3/IX ustalił ks. Głowacki na r. 1872 na podstawie diariusza domu w Starej Wsi i pokrewieństwa treści z datowanym zapisem z Pamiętnika, Zapiski życia wewn. r. 1872 p. 1. i 2.

są dla mnie większym umartwieniem niżli pasek, Miserere a nawet i posty; więc umartwiać się dla S. Jezusa" (2 IX).

Miał skrupuły, że był lubiany w towarzystwie: „Szatan nieraz szepce: nie mów tego dowcipu, będą cię chwalić — a cóż, kiedy Pan Jezus będzie miał chwałę, ludzi rozweselę: cel dobry, czyn dobry, intencja czysta — precz szatanie!” (3 IX).

Ks. Markiewicz wraca do przeszłości i swego powołania: „Powiedziałem, iżbym zaraz życie dał, gdybym na chwilkę tylko ujrzał prawdę. A teraz tak bliskom z Jezusem: ja nędzny grzesznik: jaka moja nędza a jak nieskończone miłosierdzie Pańskie” (29 VIII). „Wybrałeś mnie Panie z tysiąca, a ja wielce grzeszny. Mam Cię codziennie piastować, pożywać — i drugich karmić Ciałem Twoim. Poniżać się będę ciągle bez ustanku” (29 VIII). Wraca pokorne wezwanie: „Jam narzędzie liche wielce, krusze, zardzewiałe, ciężkie, niezgrabne” (31 VIII). Ale praca parafialna zajmuje go szczególnie, tak iż musi nakładać sobie ograniczenia: „Po Mszy św. przynajmniej 10 minut podziękowania: niech ludzie czekają, bo moje zbawienie pierwsze” (1 IX). „Apostołowie bez Jezusa łowiąc napracowali się i nic nie ułowili — skoro na rozkaz Jego i tylko na słowo Jego zapuścili sieci, zaraz poszczęściło się cudownie. I mnie tak trzeba: tylko w czystej intencji, dla Serca Jezusa, że On tak każe. Nie rozgłaszać, bo Pan Jezus zakazał rozgłaszać, gdy uzdrawiał [...] Ja milczeć będę. Ani spostrzeżeń czynić poważę się: patrzcie jaki skutek w parafii. Tylko dziękować cicho i poniżyć się, żem niegodne liche narzędzie” (3 IX). Na uwagę zasługuje postanowienie: „Za świat cały się modłę” (2 IX 1872).

Zachodzi pytanie czy ks. Markiewicz zdawał sobie sprawę, kiedy przeszedł drugie nawrócenie, skoro pisał: „Ostatecznie oczyściwszy mnie łaską w sakramencie kapłaństwa przeobfitą, utwierdziło i umocniło mnie [Serce Jezusa]” (3 IX 1872). Raczej jednak jest tu mowa o oczyszczeniu z grzechów, które przynoszą święcenia. Jest tu jeszcze jeden rys, który później miał ks. Markiewicz odrzucić — niechęć do radości: „Contemptus laetitiae mundanae” (31 VII 1872).

W tym życiu czynnym i pełnym poświęcenia, o którym wiemy z biografii, ks. Markiewicz zaczyna wysuwać na plan pierwszy nie tyle przeżycie Męki Chrystusowej, ile wyrzeczenie się własnej woli: „Jam narzędzie w ręku Bożym” (31 VIII 1872). Był to już, jak sądzę, wyraźny dowód wejścia na drogę oświecającą, drogę wyrzeczenia się „czynności własnej” jak pisał Semeniuko, którego szkoły ks. Markiewicz nie znał. Oto parę dalszych na to przykładów, walki o wyrzeczenie się woli własnej: „Kiedy taka nieskończona łaska Twoja — oto poddaję się Tobie zupełnie do dyspozycji: Słuchaj mnie, dobrze — postaw mnie w kącie, dobrze — łam i roztrzaskaj mną skały twarde i kamienie, jestem gotów — ja tyle tylko chcę,

ile Ty chcesz Panie — tak chcę tylko, jak Tobie się podoba; nie mniej, nie więcej pragnę, tylko jaka wola Twoja. Ty mnie miłujesz — niepojęty Boże. Ty chcesz, by Ojciec Niebieski był przeze mnie pochwalony — jaka dobroć niesłychana. Ty pragniesz mojej miłości, mojego serca nędznego: chcesz je objąć i zamknąć w Twojem sercu [...] Ja postanawiam na wieki i ślubuję Tobie Panie mój i Boże-Jezu mój najśladzszy, iż się zawsze uważać będę za narzędzie najlichsze Twoje, które szatani tysiąckroć zdeptali — a jednak zamknięte teraz w Boskim Sercu Twoim. Choćbyś mnie zabił Panie, w Tobie ufać będę i Tobie służyć na wieki — za łaską Twoją, bo sam nic nie mogę” (31 VIII 1872). Trzymał się ks. Markiewicz nadal szkoły ignacjańskiej, cytując św. Ignacego, św. Franciszka Borgiasza, św. Alojzego Gonzagę, Scaramellego — wszystkich jezuitów. Innych pisarzy ascetycznych jak można sądzić nie znał.

W r. 1873 ks. Markiewicz odbył rekolekcje w Starej Wsi w dn. 18—25 lipca⁷. Wahał się wciąż, czy nie wstąpić do zakonu, a równocześnie czekał decyzji biskupa, czy mu pozwoli pójść na uniwersytet do Lwowa, chciał bowiem wychowywać młodzież, a do tego potrzebne były studia wyższe i egzamin nauczycielski. Równocześnie żarliwie pragnął oczyścić się z wad w pierwszych dniach rekolekcji. Wady swoje tak opisał: „Contra humilitatem, castitatem, prudentiam, fidem sentio oppugnationes mei inimici — ergo docet bestia, ubi mea maxima infirmitas. Ergo semper mihi in his punctis vigilandum est: maxime a u t e m s u p e r b i a m e a m v i n c a m et deprimam humiliando se ipse et libenter acceptando omnes occasiones humiliandi ab aliis” (23 VII 1873). Z uwag ascetycznych w duchu szkoły ignacjańskiej, ale jednak zabarwionych w inny, własny sposób, zasługują na podkreślenie teksty dotyczące posłuszeństwa. „Postanawiam służyć Panu Jezusowi w zupełnym ubóstwie z zupełnym oddaniem się starszym i gotowem wstąpić do zakonu, s k o r o m i w y r a ż n i e w s k a ż e. Dzisiaj widzę wolę Bożą, ażeby być jeszcze świeckim księdzem, ale oddanym zupełnie Panu Jezusowi” (19 VII 1873).

„Ego etiam servabo obedientiam per totam vitam meis superioribus. Humilitatem docet Jesus et vult a me” (20 VII 1873).

„Mam gardzić majątkiem, mam pracować nie dla pieniędzy, mam gardzić sławą, nie pragnąć nauki, bo Jezus za głupiego był miany — a w kościele słuchał; mam zaprzecić się rozumowi, gdy nie będę mógł rozumieć rozkazów przełożonych. W rzeczach dobrych mam zaprzecić się woli, choćbym był przekonany, że moje zdanie będzie lepsze. Wtedy przestanę na pokornej prośbie i przedsta-

⁷ Datę ustala ks. M. Głowacki na podstawie diariusza domu w Starej Wsi. Zapiski r. 1873 p. 1.

wieniu". To wszystko idzie po linii najczystszej ascezy ignacjańskiej. Ale zaraz dalej przejawia się własny, nowy punkt widzenia ks. Markiewicza. „Parentes Jesu non intellixerunt, quae erant Patris in templo Jerosolimitano. Jezus mimo ich poznania innego robił swoje i ja jako świecki kapłan będę się starał nie raz pełnić wolę Bożą wedle rozumu oświeconego wiarą — chociażby to nie zgadzało się ze zapatrywaniem starszych, byłem tylko nie stawał wbrew wyraźnej ich woli. — Dein Jesus subditus erat. Ego etiam dein subditus ero. Jabym pragnął, żeby Pan Bóg wyraźnie do mnie mówił przez przełożonych. Tylko Pan Jezus nie chce mnie mieć w zakonie” (21 VII 1873). A więc nie chce przystać na zupełne wyrzeczenie się własnej woli i własnego sądu. Jest świeckim księdzem. A może dlatego nie wstępuje do jezuitów jak tego chciał i dlatego niektórzy jezuita może mu to odradzali. A więc posłuszeństwo ograniczone przez sąd rozumu, oświeconego wiarą — dążenie do ubóstwa duchowego — (też 22 VII 1873), niejasne pragnienia życia zakonnego cechują w tym okresie ks. Markiewicza. Występują tu jeszcze dwie charakterystyczne cechy: chęć poświęcenia się dzieciom i decyzja dokonania tego: „Pójdę za Jezusem, dokąd mnie powołuje ubogi za ubogim Jezusem, zaprę się siebie: miłości własnej i własnej korzyści, nie chcę ani nauki, ani sławy, ani majątku, ani spokoju światowego — wszystko moje: władze duszy i ciała oddaję Jemu w dzieciach i w bliźnich: żyjąc jako kapłan świecki”. Stąd decyzja: „Teraz zaś wszelkimi siłami będę się starać: aby zostać profesorem przy gimnazjum — bo tu miejsce opuszczone: muszę zastąpić na tem stanowisku Pana Jezusa” (24 VII 1873). Tak sobie wyobrażał swe powołanie ks. Markiewicz w r. 1873, powziął bowiem niezłomną decyzję: „Żebym miał mury przed sobą, to przebiję, bo Pan Jezus każe i pomaga. Przeciwnościami i gniewami żadnymi nie odstraszę się, choćbym miał być potępiony od ludzi sicuti Jesus condemnatus est et reputatur inter latrones” (23 VII 1873). Jest to, jak sądzę przejaw wyraźnie woluntarystycznej szkoły ascetycznej, w której wzrastał ks. Markiewicz. I znów występuje odrzucenie radości.

„Quomodo possum laetus esse, cum Caput meum, Dominus meus, Deus Meus, Creator meus, Dilectio mea, Amicus meus carissimus, Pater meus, Benefactor meus, Amans meus ab aeterno, Totum meum tristis est” (22 VII 1873). W szkole św. Jana Bosko nauczył się ks. Markiewicz chyba innych ujęć.

„Głupia rzecz jest grzeszyć i iść do piekła. Często będę przypominać sobie, że byłem blisko piekła i to tyle razy” pisze innym razem, może nie bez humoru swoistego (19 VII 1873). Postanawia działać w imię zgody: „Po żadnej stronie wyłącznie nie stanę. Zganię co będzie do zgania, aby pokój i zgodę utrzymać między bracia” (22 VII 1873). Postanawia też „Wedle Pana Jezusa mam

się kształtować, choćbym czasem i na śmiech się naraził — choćbym — i karykaturę z siebie zrobił” (22 VII 1873 margines).

W końcu pobytu w Przemysłu decydował się dalszy los ks. Markiewicza. Czekał na zgodę władzy, by udać się na studia do Lwowa. Zdaje się, że chciano go też wysłać do Turki — może na probostwo: „Przemysł, Lwów czy Turka wszystko jedno — czy ci koledzy czy inni czy te stosunki czy inne — jeśli te same stosunki zastanę, to zastosuję zasadę miłości bliźniego, który przykrość sprawia: „Dobrze czyńcie tym, którzy...” I wiele cierpliwości nabędę a może i nawrócę ich — et fiet Voluntas Dei in me” (18 VII 1873).

„Puszczę się na lekkiej łódce rybackiej na szalone morze tego świata dla Jezusa. On ze mną będzie, bo mi każe tam iść” (24 VII 1873), pisał w chwili gdy udawał się na studia do Lwowa. „I ja porzucę Przemysł kołatany od wielu bałwanów, a puszczę się na pełne morze zdając się całkowicie na słowa Pana Jezusa, który mi mówi: Veni — Ego credo Iesu”. (23 VII). Jest to zupełne zdanie się na wolę Bożą, a wyrzeczenie własnej.

W r. 1874 zyskał ks. Markiewicz zgodę na studia na Uniwersytecie we Lwowie. Maria Winowska wysuwa przypuszczenie, że poszedł tam zbadać siły tych liberalów i racjonalistów, których poznał w szkole jako uczeń — i dlatego zapisał się na wykłady prof. Czerkawskiego⁸. Wyniósł z nich rozczarowanie. Czerkawski lansował materializm i fenomenologię w zakresie psychologii, poza tym znalazł pustkę, przed którą później przestrzegał swych uczniów. Cóż zresztą dać mu mogły studia ówczesne: cztery lata słuchania wykładów bez egzaminów, uczęszczanie na seminarium, napisanie pracy, egzamin nauczycielski lub rigoroza doktoratu. Miał wówczas lat 36, wiedza podawana na uniwersytecie ówczesnym nie była mądrością której poszukiwał. Zdaje się że wątpił, czy warto poświęcać tyle czasu na to, by zostać nauczycielem języków klasycznych, w których nauczaniu upatrywać będzie główne zło ówczesnej szkoły średniej. Toteż widać w klimacie Lwowa rozczarowanie. „Pan Jezus ma powód do skargi na mnie, iż nie przynoszę mu owoców pożądaných” (21 VII 1874). „Gotów jestem wrócić z upokorzeniem do pracy parafialnej, gotów jestem wstąpić do zakonu, do którego się zarzekał, mówiąc, iż nie mam doń powołania, jakobym był od Boga w tym utwierdzony, gotów jestem dalej w największym opuszczeniu dźwigać krzyż, który przed rakiem podjąłem. Oświeć mnie Panie i Boże” (25 VII 1874). Wahania w czasie rekolekcji są stałe:

⁸ M. Winowska, *Aux portes du Royaume, Bronislas Markiewicz, Paris 1960* s. 64 wysuwa przypuszczenie, że ks. Markiewicz zapisując się na wykłady prof. Czerkawskiego, chciał się zmierzyć z tym, który ongiś odebrał mu wiarę.

„Widzę wobec Boga, iż dla mnie obecnie jest doskonalszy stan zostać kapłanem świeckim aniżeli zakonnym, bo i tu mogę praktykować wszystkie rady ewangeliczne a nawet z większą dla mnie zasługą bo z większą trudnością. A teraz do parafii lub profesury zostawiam decyzję O. Przewodnikowi [był nim o. Iwo Czeżowski T. J.]. Ja sam jestem za profesurą. Jeśliby O. Przewodnik powiedział „że mu się zdaje” — natychmiast idę do parafii. — Doskonale dla mnie być świeckim kapłanem, bo widzę na świecie luki, które będąc w zakonie nie mógłbym zapłacić, widzę miejsca i ludzi, do których nie mógłbym się dostać. — Muszę iść za wewnętrznym natchnieniem Bożym. Posłuszeństwo przełożonym moim, a osobliwie spowiednikowi i przewodnikowi duchownemu stanie mi za posłuszeństwo zakonne.

Dotychczas nigdy jeszcze moim przełożonym ani przewodnikom duchownym przez cały przeciąg mojego kapłaństwa nie stałem się nieposłusznym, lubo zawsze przed każdą ważniejszą sprawą ich się radziłem lub prosiłem o pozwolenie. Widać, że i nadal da mi Pan Jezus w tym kierunku łaskę swoją, kiedy mi natchnienie daje, abym w tym stanie pozostał.

Namyślałem się już drugi raz podczas rekolekcji, ażeby wstąpić do najlepszego zakonu — nie dlatego, jakobym czuł wewnętrzne parcie i pociąg szczególnie do tego stanu świętego, ale dlatego, iż rozum mi mówi, iż tam łatwiej byłoby mi praktykować rady ewangeliczne. Atoli Bóg zawsze mi odpowiadał: „Dosyć masz na łasce mojej — zostań kapłanem świeckim”. Poznaję, Panie, żeś niegodny, abyś mnie powołał do stanu zakonnego, który jest w Kościele najdoskonalszy — przez ślubu swoje” (27 VII 1874). A dalej pisze tegoż dnia: „Ja tylko widzę, iż jest potrzeba wielka, ażeby kapłani szli do szkół i to najlepsi kapłani, ale nie mam jeszcze pewności, iż mnie Pan Bóg tam wysyła. Któż mi powie, iż Pan Jezus tam posyła? Bo gdybym wiedział, iż Pan Jezus mnie tam posyła, byłbym upewniony o pomocy Jego i chociaż jestem słabych zdolności i ułomny, ufałbym w łaskę Jego, iż dziełu sprostam i czynu dokonam” (27 VII 1874).

Ciężko mu było na studiach — chyba nie z powodu braku zdolności: był już na studia takie trochę za stary, i cierpieć musiał od młodszych kolegów, jak zauważa trafnie M. Winowska oraz od profesorów⁹. „Panie, jestem gotów na wszelką pogardę i opuszczenie od ludzi — nawet choćbym miał zostać nieśmiałym i nieswobodnym aż do śmierci w towarzystwie, jeśli taka Wola Twoja — tylko łaskę daj mi i miłość tego umartwienia. Będę dziękować za nie” (28 VII 1874).

Co do ascezy w tym czasie, to w okresie lwowskim pisze: „Są dwa szeregi moich grzechów, a nie wiem, za który więcej żałować, bo drugi popełniony przy lepszym poznaniu i większej łasce, a co najważniejsza po wielkim zmartwych wskrzeszeniu i po odebraniu tyłu dobrodziejstw” (23 VII 1874).

W końcu rekolekcji r. 1874 postanawia ks. Markiewicz starać się 1) o roztropność; 2) najczystsza intencję — „wszystko dla Pana Jezusa, nie dla Ojczyzny ani dla kogo innego — a nigdy dla mnie”. Ojczyzna nie jest wykluczona, tylko usunięta na plan drugi wobec Boga. 3) „Modlitwa pokorna i wierna, 1 godzina medytacji i ra-

⁹ Winowska, o. c., s. 64; Sarna, art. cyt., s. 74.

chunek partykularny”. „Praca niezmordowana i wytrwała w kierunku woli Bożej”. Ukosem dopisane: „Pogarda sobą i pragnienie, by wszyscy pogardzali mną”. Poza tym za zgodą spowiednika — zakonnika trzy razy w tygodniu biczowanie i post ścisły co piątek (29 VII 1874). Nie były to umartwienia dla oczyszczenia — dlaczego na nie spowiednik zezwalał? Czy chodziło o wynagrodzenie, o ublaganie? Objawienia prywatne szkoła ignacjańska zdecydowanie eliminowała: „Te obrazy tajemnic Bożych są lepsze i bezpieczniejsze aniżeli niepewne obrazy objawień prywatnych” (29 VII 1874). Ale ks. Markiewicz nie miał zapomnieć o swoich objawieniach.

W Krakowie w r. 1874/5 kryzys trwa dalej. I tu uniwersytet nie daje tego, czego od niego żąda ks. Markiewicz (1875). Trwa nadal w swym postanowieniu studiów, ale z zastrzeżeniem jeśli go biskup nie odwoła do pracy duszpasterskiej¹⁰.

Ale coraz bardziej przejawia się duch pokuty, jakby przez nią ubłagać chciał Boga ks. Markiewicz. „Upokorzenia wszelkie przyjmę jako karę za moje wielkie grzechy w połączeniu z upokorzonymi Najśłodszego Pana mego. Przed nikim się uskarżać nie będę: w milczeniu zniosę. Jezus opuszczony w szkołach: ja pójdę pocieszać Go tam, o ile mi się da przedrzeć, przynajmniej sercem i pragnieniem będę z Nim tamże, codziennie memento czyniąc za szkoły i często ofiarując inne moje modlitwy” (6 IX 1875). „Jeśli wola taka Panie, pójdę znowu do szkoły i znosić będę upokorzenia wszelkie najpierw za grzechy moje a potem z miłości ku Tobie” (7 IX 1875). Postanawia też: „Co czasu zostanie, poświęcę nauce i pisaniu artykułów w sprawach publicznych a szczególnie w sprawie szkolnej”, pisze wiedząc, że pójdzie na probostwo (5 IX 1875). Czy chodzi o „pójście do szkoły” znowu jako katecheta? Duch pokuty znajduje teraz wyraz w skrajnych sformułowaniach:

„Mścić się nad sobą na każdym kroku — za moje grzechy” (7 IX 1875). Obraz ascetycznych decyzji jest identyczny z tym, który narysował sobie autor r. 1874, tylko przy roztropności dodano: „mowa z poprzednim zastanowieniem, a osobliwie nie mówić źle o drugich — w przeciwnym razie flagellatio” (7 IX 1875). Zdaje się, że miał sobie do wyrzucenia obmowę (2 IX 1875).

Wraca też myślą o zakonie: „Z drugiej strony trudniejsza jest bić się samemu na świecie, aniżeli w zwartym szeregu” (4 IX 1875). „Najświętsza Panno Maryjo, uproś mi upewnienie i wskaż mi miejsce i patryarchę mego” (5 IX 1875).

Ubóstwo ma wciąż dla niego niezwykły urok: „Służyć Ci będę w ubóstwie wedle stanu mego” (4 IX 1875). Decyzji wciąż nie ma.

Ważnym momentem jest pojawienie się w czasie rekolekcji 1875 roku wyraźnych oschłości, oschłość na modlitwie i ćwiczeniach du-

¹⁰ Winowska, o. c., s. 65.

chownych — „już czwarty dzień, jak nic nie widzę na modlitwie, chyba co mi mój święty przewodnik powie. Wszystko com dotąd napisał tutaj, przez niego mi Pan Bóg powiedział” (3 IX 1875). Przypisywał to obmowie. Ale mogą też być przyczyny inne, jak przejście do innego, wyższego szczebla modlitwy. Gorliwość ks. Markiewicza, jego żarliwość nie budzi wątpliwości. Teraz pisze: „Żeby się utrzymać na I stopniu pokory, muszę co tydzień się spowiadać, codziennie robić medytację i rachunek partykularny — chyba żadną miarą nie da się to uczynić. Niegdyś w pierwszych latach księstwa nie opuszczałem tych ćwiczeń, ponosząc nieraz na d z w y c z a j n e t r u d n o ś c i i teraz tak postanawiam czynić” (6 IX 1875).

Czy nie zarysowuje się tu rozbieżność dróg między kierownikami duchownymi a ich penitentem, która miała zaprowadzić ks. Markiewicza do Turynu do ks. Bosko — rozbieżność która nigdy nie stała się rozdźwiękiem między jezuitami, a ich tak wiernym uczniem, który co roku jak postanowił, odbywał u nich ośmiiodniowe rekolekcje (19 VII 1873)?

Biskup odwołał ks. Markiewicza ze studiów i przeznaczył mu kościół w Gaci. Ks. Markiewicz wiedział już w czasie ostatnich rekolekcji o nowym swym przeznaczeniu i przygotowywał się do niego postanawiając, że będzie miał tylko męską służbę. Właściwie była to porażka i upadek planów. Do szkoły nie miał iść, do zakonu nie mógł się zdecydować. Miał w Gaci przebywać dwa lata, zrazu jako administrator filialnego kościoła, potem, po roku — jako proboszcz nowo erygowanej parafii. Wiemy, że zwalczał w niej pijaństwo. Otóż życie wewnętrzne w tym nowym klimacie rozwija się po dawnej linii i trwają dawne trudności, zapoczątkowane w Krakowie. Są dalej trudności z medytacją, co przypisuje ks. Markiewicz oziębłości: „Medytacja 1-godzinna koniecznie mi potrzebna, nawet w niedzielę i we święta. Wracam do dawnego przekonania” (1 IX 1876). Widocznie odczuwał, że nie daje mu ona tego, co dawniej. Oskarżał się o oziębłość: „Oziębłość główną przeszkodą na drodze duchownej u mnie. Skąd ona? Z braku oceniania należytego przedmiotów moich powołania, z braku żywej wiary — należy rzeczy tak uważać, jak one są w oczach Bożych — w Sercu Jezusa” (4 IX 1876). Wracają też trudności z powołaniem. „Gotów jestem na wszystko Panie — tylko wskaż mi wyraźnie wolę Swoją. Dotychczas szedłem za rozkazem przełożonych moich głównie i wtedy było mi najlepiej” (29 VII 1876). Nadal więc trwał w ciemności. Wolne chwile chce poświęcić filologii (3 IX 1876). Nie przestaje więc myśleć o szkole.

W pracy wewnętrznej na plan pierwszy wysuwał zdobycie pokory. „Pycha główna wada moja. — Stąd wszystkie inne upadki. Pokorny nie upada. Humiliare ergo, humiliare usque ad infernum[um?]. Do pokory zaś droga przez umartwienie, właściwie pokora

sama szczytem umartwienia. Pokora cel, umartwienie środek” (31 VII 1876). Stara się o to „byłem tylko bliźnim naszym za grzech nie poczytał, iż są narzędziami sprawiedliwości Jego: O to się więc modlić” (30 VII 1876). Wreszcie pisze jasno, na czym polega u niego pycha: jest to zapewne swobodne i wesołe zachowanie się w towarzystwie, gdzie był lubiany skoro tak pisze: „Największą trudnością pod względem praktykowania pokory było dotychczas u mnie bywanie w t o w a r z y s t w i e — więc tam zwrócić u w a g ę p r z e d e w s z y s t k i m. Niech sobie ludzie myślą co chcą, a nawet źle o mnie, byle tylko nie grzeszyli i Pan Bóg był pochwalony jednakowo, aequalis laus” (3 IX 1876). Pojawia się też pojęcie ubóstwa duchowego: „Semper orabo ad SS. Cor Jesu, ut obtineam gratiam — in summa paupertate spirituali, et si divinae Suae Majestati placuerit et me ad hoc eligere ac recipere voluerit, non minus etiam in paupertate actuali” (2 IX 1876). Pokora i ubóstwo staną się istotnymi składnikami duchowości ks. Markiewicza.

Po raz pierwszy większy nacisk kładzie ks. Markiewicz na roztropność.

„Wielka część kapłanów dobrych a zwłaszcza młodych upada przez brak starania się i prośnienia Pana Boga o świętą roztropność. Będę więc prosić o dwie cnoty: o święte umartwienie a osobliwie wewnętrzne i o roztropność — wciąż.

Dotychczas nie rozumiałem, w jakim kierunku mam się starać o roztropność. Zrobić tedy najpierw sprawy najważniejsze tj. dotyczące się własnej duszy, a potem sprawy dotyczące się dobra bliźniego, chyba że czasem niebezpieczeństwo duszy bliźniego nagle kazałoby mi przerwać porządek zakreślony z góry przez roztropność — ale wtedy ta sama Roztropność to rozkaże uczynić” (3 IX 1876).

Cnota roztropności — której brak będą przeciwnicy zarzucać później ks. Markiewiczowi — nie była do r. 1876 szerzej uwzględniana w rozmyślaniach.

Sprawy parafialne, troski urzędu nie wiele zajmują miejsca w zapiskach rekolekcyjnych z r. 1876.

„Po Mszy św. zawsze się będę ofiarować Ojcu Niebieskiemu, iż pragnę cierpieć poniżenie, niedostatek i prześladowanie od ludzi raczej, aniżeli być u nich we czci — byle tylko nie grzeszyli przez to i równa chwala Jego była lub większa¹¹. Wolę ubóstwo, niech mi żadnego budynku nie wystawią, niech się sprzeciwiają moim życzeniom. Krzyże te z upragnieniem biorę na się za moje wielkie grzechy, za moję pychę obecną i aby być podobniejszym Panu: serce moje, to co mam najdroższe, sławę składam choć niedołącznie Najśłodszemu Sercu Pana Jezusa” (4 IX 1876). Ale umiał być stanowczy: „Poniosę moje krzyżki ochotnie ze Szymonem Cyrenejszykiem i z łotrem dobrym, aby odpokutować za moje winy — i aby pocieszyć Cierpiące Serce Mego Pana. Jednak mam obowiązek pouczyć moich parafian o IV przykazaniu Bożym należycie: że winni mi są miłość, uszanowanie i posłusz[ęństwo] — że ten nie szanuje

¹¹ 11) dopisane ołówkiem.

ojca, co go rachuje i dogląda na każdym kroku a nawet rwie się do skrzyni ojcowskiej, aby rządzić — co nie oddaje Ojcu, co obiecał solennie z rozważą — że Pan Bóg takiej parafii nie będzie błogosławić” (4 IX 1876).

Postanowienie z rekolekcji r. 1876 zapisane są w „Pamiętniku” ks. Markiewicza (5 IX 1876 s. 281). Zawierają one, wpisane między ramiona krzyża, trzy postanowienia 1) roztropność z uwagami szczegółowymi 2), 3) pokorę „III stopień pokory. Dla miłości Serca Jezusa pragnąć, by ludzie jak najgorzej o mnie mnie mali, byle przez to nie grzeszyli i Pan Bóg był pochwalony” 4) Umartwienie „Cierpieć a nie umierać: z Chrystusem być ukrzyżowanym na duszy i ciele: contra se semper”.

W Gaci pozostawał ks. Markiewicz blisko 2 lata, od 3 XI 1875 do 23 VIII 1877, w tym od 23 III 1876 jako proboszcz. Potem przeniesiony został na probostwo do Błażowej. Tu nie potrzebował urzędu parafialnego życia, ale oddał się pracy społecznej: podźwignął rzemiosło tkackie, obronił tkaczy od wyzysku pośredników, zorganizował szpitalik dla miejscowej ludności, założył bractwo wstrzeźliwości, zwalczył pijaństwo, katechizował, szerzył kult eucharystyczny, zbierał fundusze na nowy kościół. Był więc kapłanem społecznikiem w najlepszym znaczeniu. Dn. 15 III 1880 otrzymał przywilej noszenia rakiety i mantoletu od biskupa Hirschlera. Mimo to czuł, że nie spełnia swego właściwego powołania i wciąż myślał o zakonie i o szkole. W jesieni r. 1882 biskup Solecki powołał go na profesora teologii pastoralnej Seminarium Duchownego w Przemyślu, dokąd dojeżdżał z Błażowej do r. 1884 (probostwo opuścił 15 XI). Zetknął się tu w latach 1883/4 z karmelitankami, wypędzonymi z Wielkopolski przez władze pruskie i poznał ich duchowość, dając im rekolekcje oraz pomagając założyć klasztor.

Zrazu, do r. 1880 panuje jak i poprzednio w duchowości ks. Markiewicza szkoła ignacjańska — zresztą bodaj nie zna jeszcze innych szkół. Nawet spowiedź cotygodniowa u dominikanów w Borku nie sprowadza istotnych zmian w nastawieniu ks. Markiewicza. Dopiero od r. 1880 można zauważyć powolną zmianę pod wpływem i lektury, i zetknięcia się z innymi niż ignacjańska szkołami życia wewnętrznego. Jest to początek okresu przejściowego, który trwać będzie do r. 1885.

Z lat 1877—1879 zachowały się notatki z rekolekcji z dwóch lat, w tym zapewne z r. 1878, choć niedatowane¹².

Notatki świadczą o rosnących trudnościach w odprawianiu medytacji, skoro stale o nich mowa a nawet ks. Markiewicz zobowiązywał się ślubem z tygodnia na tydzień do ich odprawiania (29 VII 1879). Za to więcej miejsca zajmują akty strzeliste: „skupienie ducha zachować: na obecność Pana Boga pamiętając i czyniąc akta

¹² Datę ustalił ks. M. Głowacki na podstawie diariusza domu w Starej Wsi, Zapiski r. 1878 p. 1.

strzeliste, najlepiej jak dawniej akta pokory i Komunii duchownej”. Na marginesie: Wzbudzanie dobrej int[encji] przed czynnościami ad int[entionem], Jesu Christi”. (29 VII 1879). Zdaje się to być dowodem przechodzenia do innego sposobu modlitwy. Serce Jezusa nadal zajmuje czołowe miejsce wśród przedmiotów nabożeństw.

Sprawa wstąpienia do zakonu nadal nurtuje ks. Markiewicza. W r. 1877 pisze: „potem st[arać] s[ię] do zm[artwychwstańców]. Ja sam wielką chęć do obrządku wsch[odniego], do misyi. Zresztą już tam: zachować ustawy jakie są, a dodać o ile się tylko da, w zastosowaniu ducha św. Ignacego w instrukcjach i direktoriach, tak, aby nie nie uronić z ducha pierwotnego, ale jeszcze aby go wesprzeć, a zatem odtąd o 3 pow[ołania] zak[onne] mam prosić” (26 X 1877). Ks. Markiewicz nie bardzo zdawał sprawę z istoty różnic między obu zakonami, zmartwychwstańców i jezuitów, których szkołę uważał za najlepszą: „Zak[on] zmartwychwstańców trwać ma dotąd póki nie nastanie zupełna swoboda co do zmiany obrządków — i wszystko nie przyjmie reguły św. Ignacego, tak zakon jak i świeccy” (26 X 1877). Zmartwychwstańcy spodobałi mu się, ale jezuiti więcej mu przypadli do serca, dlatego więc do nich nie wstąpił? Pisał o sobie wyrzucając sobie oschłość: „Czasem tylko, by stan sobie wybrać, odprawia się rekolekcje” (28 VII 1878). Na parafii zatrzymywała go spłata długów: „Długi spłacać będę z innego miejsca. Po spłaceniu długów pójdę na rekolekcje i będę się badać na nowo, czym powołany do zakonu” (31 VII 1878). Napisał nawet brulion rezygnacji: „Po długim namyśle, po usilnej (skr. gorącej) modlitwie i dojrzałej rozprawie wobec Boga i za poradą mojego świątłego i pobożnego rządcy sumienia (skr. postan) upraszam najpokorniej o uwoln[ienie] mnie natychmiastowe z urzędu plebana Błaż[owskiego]...”, prosi o nadanie posady wikariusza (31 VII 1878). Nie wiadomo, czy podanie takie składał — w każdym razie na probostwie pozostał.

W r. 1879 pisał: „Śp. X. An. wyraził się raz, że rzeczywi[ście] nie widzi we mnie kwalif[ikacji] na [jezuicie]. Toż X. M., że mi przeszkodzi zaraz — zaś X. Jac[kowski] chciał mnie p[rzyjąć]. Sam się of[iarował] w czasie d[rugich?] rek[olekcji]” (26 VII 1879). A więc część jezuitów uważała, że nie nadaje się do ich zakonu; o. Jackowski był w Starej Wsi do r. 1878. Ks. Markiewicz chciał jednak życia zakonnego i zdecydował się w r. 1877 wstąpić do zmartwychwstańców po spłaceniu długów — niewątpliwie powstałych w Błażowej. Myślał wciąż o szkołach: „albo zajdzie co innego: Powołał mnie Pan na stanowisko równie ważne...” „gdzie będę mógł pracować w kierunku dawno powziętym: dla podniesienia szkół u nas” (26 X 1877).

Co do życia wewnętrznego, to nie widać większej różnicy z okresem poprzednim, choć spowiadał się w r. 1877 w Borku u dominikanów, gdzie przebywali wówczas o. Andrzej Górnisiewicz i o. Alojzy Oboza (lat 73), później tylko o. Górnisiewicz i brat świecki Feliks Szczeciński¹³.

Na uwagę zasługuje wysunięcie na czoło w r. 1877 zwalczania gniewu i porywczosci, dotąd stojących na uboczu. To zagadnienie będzie się ciągnęło przez lata.

„Debilior pars naturae meae est, proclivitas ad iram et sensualitem” (23 X 1877). Rozpatruje też tę uwagę autor w związku z posłuszeństwem: „Obedientia imprimis omni praecepto divino, striete jejunium, rubricae dein ecclesiastico, deinde superiorum, etiam dubio. Niebacznie nie wyrażać się o rozporządzeniach władzy. Ostrożnie zauważać: „baczność, bo to z władzą wyższą do czynienia; lepiej się zastanowić w przód; nie sądzić porywcz. Zanim się o niesłuszności nie przekonamy, słuchajmy” (23 X 1877). „Cum pace audiam mala verba m[e]orum parochian[orum] et coop[er]atorum; suavissime cum amore eis tunc respondebo, primis tribuens doctrinam, secundis autem demonstrans charitatem cum humilitate conjunctam, agnoscens defectus meos, proclivitate meam ad malum et eorum patientiam in me sufferendo, petendo etiam aliquando indulgentiam — przepraszam mocno” (24 X 1877). Na porywczosc chciał więc odpowiadać pokorą, o roztropności i cierpliwości też wspominał (25 X 1877), ale kładł głównie nacisk na pokutę, na post. „W dni postu rano filiż[anka] kawy i 2 kęsy chleba — wieczór 2 chochle ciepłej strawy i szklankę herbaty” (25 X 1877). „Flagellatio quotidie per »Aves« et ter per »Profundis« ante missam vel ad vesp[er]as” (26 X 1877). „Hebdom[adaria] confessio quotid[iana] mortificatio — flag[ellatio]”, postanawia w r. 1877. Nawet umartwiał się przy zakupie książek (25 X 1877), zapewne ze względu na ubóstwo. Ale równocześnie wybucha miłością ku Bogu: „2. Pan Jezus piekl rybę przy ogniu, jaka ojcowska miłość, jak poufale postępuje. Lubi, żeby poufała miłością Go miłować. 3. Stąd święci, co lepiej go znali, poufali byli mimo swej pokory, żalu za grzechy ustawicznego i miłości ku Panu i Stwórcy — ku Najświętszemu Zbawicielowi. W Sercu Jezusa znajduję, jak mam z Nim postępować. On mi da łaskę, by Go naśladować w sposób najdoskonalszy. Jaka słodycz poufalej miłości bije z niektórych pieśni kantyckowych, snać święci je ułożyli. 4. Przeto ułożenie na modlitwie wobec Pana Jezusa niech będzie swobodne, byle serce moje było czyste, pełne miłości dziecięcej ku Niemu, pokornego poddania się Jemu, uznania nicości mojej grzesznej. Więcej Go kochać niż bać się” (26 X 1877).

W r. 1877 postanowienia rekolekcyjne wpisane w krzyż objęły 1) posłuszeństwo przełożonym i milczenie 2) cotygodniową spowiedź i codzienne biczowanie, także pokorę i medytację przez godzinę i różaniec. Ukosem, więc do Serca Ukrzyżowanego: „labora pro Jesu — amor Dei — per affectus et opera — avulsio a creaturis” (26 X 1877). Kierownicy rekolekcji w latach 1877—1879 nie dawali ks. Markiewiczowi innych pism prócz ignacjańskich. Toteż służba Bogu — ujęcie ignacjańskie — stoi na pierwszym miejscu.

¹³ *Schematismus univ. ven. cler. Dioec. Premisliensis ritus latini 1877.*

Fundament życia duchowego: „iż człowiek od Pana Boga stworzony ma Jemu jedynie służyć” (28 VII 1878). Rekolektant z roku 1878 kładzie nacisk na wyrobienie silnej woli. „Silna wola ma górować” (28 VII 1878). Ks. Markiewicz wraca do dawnych zapisek — „Amplius, amplius, bonum mihi quia humiliasti me, amplius, amplius usque... Trzeba więc odnowić dawną praktykę — tylko śmiało i odważnie nie zważać na trudności — silną wolą wszystko możemy za łaską Bożą” (28 VII 1878). A przedtem pisze: „A zatem obojętna rzecz, kto się w jaki sposób przejmie, byle się tylko przejął; czy czytaniem, czy kontemplacją, czy medytacją, czy słuchaniem kazań lub rozmów, czy aktami strzelistymi” (28 VII 1878). Czy można w tym widzieć wskazówkę kierownika, by swobodnie dokonał wyboru odpowiedniego sposobu modlitwy myślniej?

Dużo miejsca zajmuje asceza. Przeciw pokusom obiera drogę ostrych umartwień i biczowania (1 VIII 1878). „Solitudo ergo est necessaria, secessus a propinquis, jejunium, mortificatio quotidiana, korzystać z każdej okazji. — Na pokusy prompte, zaraz z lekceważeniem odpowiadać, mężnie, bez wahania się, bez bojaźni — prompte — unikać remotissimas” (1 VIII 1878). Aby nie tracić skupienia, postanawia: „Na przechadzki nie chodzić, chyba do chorego lub opuszczonego” (1 VIII 1878).

Postanowienia rekolekcji z r. 1878 wpisane w krzyż zawierają: A. Castitas B. Tertius gradus humilitatis — nie się nie tłumaczyć, gdy będą obmawiać... C. rozmyślanie codzień godzinę, czytanie duchowne, rachunek sumienia szczegółowy, różaniec, nawiedzenie Przen. Sakramentu — biczowanie, spowiedź co tydzień, akty strzeliste: „O Maryo bez grzechu poczęta, Komunia duchowna unio cum Christo”, pozatem: D. roztropność i spokój wewnętrzny. „Razem raz z nie zgrzeszyć, aniżeli cały świat nawrócić” (2 VIII 1878).

Rekolekcje w Starej Wsi w dn. 22—29 lipca 1879 idą w kierunku obostrzenia ascezy, a przede wszystkim oczyszczenia. Rezygnował już ostatecznie z wstąpienia do jezuitów, u których napałki na opory.

„W każdej medytacji prosić o pokorę i umartwienie, wyszukiwać sposoby ćwiczenia się w tych cnotach wśród dnia — postanawiać je wykonywać z usilną prośbą o pomoc Bożą” (25 VII 1879). „Wciąż dokuczać ciału za grzechy. Żadnej folgi” (28 VII 1879). W r. 1879 powtarza postanowienie medytacji i rachunku sumienia (niewątpliwie dwa razy dziennie), na czytanie duchowne bierze Tomasza a Kempisa, wzorem czystości jest św. Alojzy Gonzaga. Studiował też teologię moralną. Postanowienia końcowe ujęte są w dwa punkty: czuwać i modlić się. Decyduje się „poza domem bywać rzadko, zwłaszcza u świeckich, nie grać w karty, chyba coś nadzwyczajnego, nie pijać wina, najwięcej jeden kieliszek, krótko sprawy odbywać z niewiastami mając oczy spuszczone; niektóre zaś nie przyjmować wcale, chyba w towarzystwie, gdy przyjdą”.

Ważne jest postanowienie „słowo odważyć pierwej, nim się je powie. De absentibus nil nisi bene”. W punkcie modlitwy postanawia związać się ślubem nie opuszczenia medytacji godzinnej z tygodnia na tydzień, nie zaniedbywania rachunku sumienia. Na uwagę zasługuje zaaprobowane widocznie przez kierownika rekolekcji odmawianie aktów strzelistych „najlepiej jak dawniej akta pokory i komunii duchownej”. Nacisk szczególnie położony jest na nabycie jak najdoskonalszej cnoty czystości. (29 VII 1879 p. 282). Czytając te zapiski rekolekcyjne ma się wrażenie, że dalsza droga rozwoju wewnętrznego ks. Markiewicza przedstawiała się w oczach kierownika rekolekcji tylko jako obostrzenie ascezy. Równocześnie ks. Markiewicz wynotowuje obszernie ustępy łacińskie o miłości Boga. Trudno ustalić źródło, ale nie wydaje się, by pisał to sam po łacinie, mogąc wyrazić swą miłość lepiej po polsku. Nie ma wzmianek o oschłościach.

Rok 1880 miał przynieść zwrot w życiu wewnętrznym ks. Markiewicza, które dotąd polegało głównie na pracy oczyszczającej w myśl zasad ascezy ignacjańskiej.

Rekolekcje w Starej Wsi w r. 1880 zaczynają się od nacisku położonego na medytację codzienną (12 X 1880), czytanie *Naśladowania* (11 X 1880). „Servire Deo prius est, salvare animam posterius” pisze za św. Ignacym (11 X 1880). Ale w rozmyślaniach z 4 dnia rekolekcji pojawiają się wzmianki świadczące o czytaniu życia św. Alfonsa Liguorego. Niewątpliwie żywot ten i pisma świętego dał ks. Markiewiczowi prowadzący rekolekcje jezuita. Być może zdawał sobie sprawę, że będą one bardziej odpowiadać psychice rekolektanta. Zaraz ks. Markiewicz notuje: „Św. Liguori: Ułomności nasze nie powinny nam odbierać odwagi. Co więcej, jeżeli pomimo naszych postanowień i obietnic uczynionych Panu Bogu upadniemy, nie traćmy ufności [...] a wspomnienie przeszłych win naszych, niech nam dopomaga do zupełnego zdania się na Miłosierdzie Boże” (14 X). A dalej „Widok naszych niedoskonałości nie powinien nas niepokoić, niepokój ten pochodzi z dumy i dobrego mniemania o sobie samych” (14 X), z powołaniem się na św. Alfonsa, także dalej „kto nie może przyjąć wymówki bez niepokoju, dowodzi, że zostaje jeszcze pod wpływem pychy; dlatego taki niech się korzy przed Panem Bogiem i prosi, by mu wyrwał z serca ten zaród śmiertelnego grzechu” (15 X). Widać więc, że pisma św. Alfonsa wywarły głębokie wrażenie na ks. Markiewiczu. Cytuje też go 6 razy, 3 razy św. Franciszka z Assyżu, ponadto św. Ignacego i św. Augustyna. Wyjątki z św. Alfonsa zajmują teraz więcej miejsca od rozważań nad grzechem (12, 13, 14 X) i nabyciem cnót: „Castitate, virtutibus, humilitate, patientia, labore major et gravior fiam” (15 X). Krótkie wzmianki dotyczące miłosierdzia: „Przy dawaniu jałmużny pouważać, cobym sądził

o drugim księdzu na moim miejscu: ileby on dał. Także do osób, do których, się czuje afekt pewien, pytać się siebie — z jakiej pobudki im dobrze czynimy — i jakby drugi z nimi sobie postąpił na naszym miejscu” (18 X). Postanawia, że „jedynie parafią zajęty będę — ż a d n y c h k o s z t ó w nie żalując ku jej podniesieniu, ani żadnych t r u d ó w. Katechizację wszędzie utrzymać” (16 X). Ale są też liczne wzniesienia myśli ku Bogu „Summas gratias Sanctissimo Cordi, Summas purissimo Cordi B. Mariae Virginis” (16 X na marginesie). Niewątpliwie jest tu przełom, może nie ostateczny, ale wiele znaczący: ks. Markiewicz zbliża się do autorów ascetycznych reprezentujących duchowość włoską, podczas gdy dotąd pozostawał wyłącznie w kręgu szkoły ignacjańskiej. Niewątpliwie wkroczył na drogę, która go doprowadzi do świętego Jana Bosko i szkoły duchowości salezjańskiej. Ma w tej chwili lat 33, zaczyna w nim krystalizować się własna, odrębna duchowość. Nie jest to dzieło świadome czy celowo podjęte, ale wynik głębokiego procesu wewnętrznego. Ks. Markiewicz nadal jeszcze przez 2 lata będzie odprawiał rekolekcje pod kierunkiem jezuitów. Zobaczymy więc, jak krystalizuje się wśród przemian jego duchowość w ciągu tych lat.

W r. 1881 zapisał ks. Markiewicz w Starej Wsi (9—16 grudnia): „Nie w uczuciach zależy ćwiczenie duchowne. Poznać i wolę skłonić przez rozumowanie” (9 XII).

Ks. Markiewicz kładzie teraz silny nacisk na zwalczanie grzechów powszednich. „Grzech powszedni tak wielkim złem, że większą ma Bóg z niego obrazę, aniżeli miałby chwały, gdyby całe piekło w niebo się przemieniło. A ja nie tylko tysiące powszednich, ale tysiące śmiertelnych popełniłem. O wielka moja nędza, ale większe miłosierdzie Pańskie nade mną” (11 XII 1881). Oczywiście mówi tu o całym swym życiu — czy nie z przesadą pokutnika? Postanawia „vitare peccata venialia; insurgendo de lapsu statim” (16 XII 1881).

Zagadnienie oschłości i trudności w medytacjach powraca raz po raz: „Oziębłość, wstręt do modlitwy, do ćwiczeń duchownych, do rachunku sumienia, różańca, czytania, do pracy z czystą intencją przyczyną upadków. Tylko przez modlitwę a osobliwie do Serca Jezusa mogą gorliwość odzyskać” (11 XII 1881). Pisze o acedii: „Acedia spiritualis extirpanda” (14 XII 1881). Postanawia odprawiać medytację co dzień — o ślubie nie ma mowy (12 XII 1881).

Zagadnienie powołania do zakonu nauczającego wciąż nurtuje ks. Markiewicza, a wraz z nim pragnienie ubóstwa: „Majątek mnie mierzi, honory mnie zawstydzają” (9 XII 1881). Właśnie w r. 1880 otrzymał przywilej noszenia rakiety i mantoletu. Chce w r. 1881:

„Parafię co rychlej opuścić, aby z większą siłą popierać kwestię wychowania. To rzecz główna dzisiaj i zawsze była i zawsze będzie. Trzeba małoduszności, aby to nie przyznać” (14 XII 1881). „Bismarka w rękę całować, że wydał prawa aby księża szli na uniwersytet. Świecy, zakonnicy mają iść masami i starać się o wszystkie stopnie akademickie. Mamy stać na stanowisku nauki i zaimponować świeckim, którzy z politowaniem często na nas spoglądają, a wreszcie mamy być przygotowani do zorganizowania szkół, do których sami nas zaproszą. — Tę sprawę podjąć publicznie” (14 XII 1881).

W r. 1882 nie ma śladu pobytu ks. Markiewicza na rekolekcjach w Starej Wsi ani zapisek z tego roku. Może więc obciążony obowiązkami wykładów teologii moralnej w seminarium duchownym, które podjął z polecenia biskupa w r. 1882 nie mógł znaleźć czasu na wyjazd. Natomiast był w Starej Wsi w r. 1883. Zachowywał się zapiski rekolekcyjne z czasu od 3 do 9 lipca. Postanawia nie zaniedbywać medytacji, przez godzinę w Błażowej, choć przez kwadrans w Przemyślu (Pamiętnik 7 VII 1883). Dojeżdżał wówczas na wykłady do seminarium duchownego. W zapiskach cytuje tylko *Naśladowanie* (7 VII). Nie zachowały się postanowienia końcowe ale pisze: „W każdej chwili życia mego pamiętać będę na grzechy moje. Peccatum meum contra me est semper. Osobliwie na rachunku sumienia będę je sobie przypominać — i w medytacji. W rachunku dziękować i za dobrodziejstwa przyszła. Pamiętać na grzech naśladować św. Piotra (Pamiętnik 5 VII 1883).

Do redemptorystów do Mościsk udał się ks. Markiewicz na następne rekolekcje w dn. 21—29 lipca 1884. Zrywał z tradycją odprawiania rekolekcji domowych u jezuitów w Starej Wsi. Redemptoryści, którzy w Wiedniu rozwijali ożywioną działalność od chwili, gdy przebywał tam po r. 1808 św. Klemens wypędzony z Warszawy, dotarli do Galicji dopiero w r. 1883 i osiedli w Mościskach. Nowy dom był dziełem o. Bernarda Łubieńskiego, on właściwie dawał rekolekcje profesorowi seminarium duchownego, który się tu zgłosił¹⁴.

Rekolekcje w Mościskach zetknęły ks. Markiewicza z pismami św. Alfonsa Liguori, których pełny komplet — w przekładzie niemieckim nabył. Zdaje się, że do r. 1880 miał w ręku tylko „praxis confessarii” lub żywot. Obok tego zetknął się z pismami św. Franciszka Salezego, z których ważniejsze tytuły wypisał: *Filotea, Teotimus, listy* (29 VII 1884). Pisma św. Teresy cytuje również — po raz pierwszy wzmiankuje o niej w r. 1880, podając, że „św. Teresa 50 razy na dzień ofiarowała się Panu Bogu” (15 X 1880). Teraz musiał je ks. Markiewicz bliżej poznać, skoro opiekował się karmelitankami, które wygnane z Wielkopolski przez „Kulturkampf”, budowały klasztor w Przemyślu przy wydatnej jego pomocy. Z jezuitów cytuje tylko Scaramellego (24 VII 1884)¹⁵.

Klimat rekolekcji jest teraz zgoła inny. Na początku zapisał ks. Markiewicz:

„Św. Alfons: miłość wszystkich cnót duszą” (24 VII 1884). Jest to jakby wielki wybuch miłości, rozwijającej się w ciągu wielu lat, która teraz objawiła się w całej swej wyłączności. Nie poszczególne cnoty czy umartwienia wysuwają się na plan pierwszy — ale sama miłość. „Unikać oziębłości. Codzień prosić Pana jak najczęściej o żarliwą miłość. Byłbym w piekle, gdybym nie wyrwał się z objęć oziębłości. Św. Teresa widziała miejsce w piekle dla siebie zgotowane. Kapłan musi z urzędu powołania być żarliwym — brewiarz — pa-

¹⁴ Kronika domu OO. Redemptorystów w Mościskach, I, s. 76, zapiska ręką o. Bernarda Łubieńskiego o rekolekcjach ks. Markiewicza: „odprawia je z wielką gorliwością”. Odpis w Archiwum Ks. Michalitów w Miejscu Piastowym.

¹⁵ Scaramelli Jan Chrzecieli, T. J. (1687—1752) autor pism *Discernimento degli spiriti* (1753), *Direttorio ascetico* (1752), *Direttorio mistico* (1754).

cierze — medytacje odprawiać z jak największą uwagą — oddać się Panu Bogu zupełnie: i żyłkę ziemską wyrzucić ze siebie — i nitkę wiążącą do ziemi przeciąć, aby móc wlecieć ku górze swobodnie. Milczeć o przykrościach doznawanych. Odpowiadać na zapytania jak najskromniej, najwstrzemięźliwiej. Co konieczne — powoli — z największym namysłem. Ćwiczeń żadnych nie opuszczać: np. medytacji, rachunku sumienia — wszystko powoli a dokładnie — spowiadać się tygodniowo — różaniec. 23 lipca. Czytać św. Salezego de amore codziennie” (22—23 VII 1884). Po wahanich postanawia odprawiać medytację 1/2 godziny rano i tyleż wieczorem: „Rano półgodzinna medytacja ślubowałem na rok. Może spowiednik dyspensować” (26 VII 1884). „Mówiąc w pacierzu: panem nostrum etc, prosimy o miłość, a gdy kończyć: gdy zaś mówi się: ne nos inducas etc., prosimy o miłość, a gdy kończymy: libera nos a malo, prosimy o wytrwałość. Łączyć będą prośbę zawsze o miłość i wytrwałość, bo sama prośba o wytrwałość może stałaby się nie skuteczną, gdybym upadł w grzech i stracił miłość. Wreszcie codziennie prosić będą jeszcze o miłość i wytrwałość czyli raczej o wytrwałą miłość” (28 VII 1884).

Punkt ciężkości przesuwają się teraz na ofiarę Eucharystyczną:

„Msza św. centrum życia mego. W niej mogę najlepiej podobać się memu Panu i najwięcej dla chwały Jego uczynić: przez Komunię i ofiarę” (27 VII 1884). Postanawia: „Codzień będę odmawiać 1 częstkę Różańca. Nowennę do Niepokalanego Poczęcia N. M. P. co roku. Chętnie kazanie przyjmę na cześć N. M. P. — o miłości wytrwałą codziennie prosić w brewiarzu, w mszy, po mszy etc. w medytacji rannej i wieczornej” (29 VII 1884). Zmienia się perspektywa pokory i umartwienia: „Upokorzeniami należy się przejmować — na piekło zasłużyłem, a zatem mnie ludzie deptają — wtedy będzie pokora. — Często powiada Scaramelli, w duszy leżą grzechy a zewnątrz mamy uczucia żalu, miłości itp. Jest to owocem dobrego wychowania, tonu, nałogu, nawyknienia. Wszystko złe, cokolwiek ludzie czynią, jest nieczem w porównaniu tej kary, na którą zasłużyli wobec Pana Boga” (24 VII 1884). „Umartwienia potrzeba koniecznie. Ono drogę toruje do miłości Bożej. Trzeba wyrzucić z naszycina pierwej błoto i inne rupiecie (sic), a potem dopiero czerpać. Osobliwie potrzebne jest umartwienie wewnętrzne np. woli własnej [...]”

Czystość intencji przed ważniejszą sprawą i wśród sprawy odnawiać. Woli Bożej — upodobaniu Bożemu służymy.

Przed każdą sprawą ważniejszą przypominać sobie grzechy dawne — aby nie stać się igraszką szatana. Kto raz bowiem ciężko zgrzeszył, niech się ma na ostrożności: ciało jego się buntuje rozjuszone, wyobraźnia rozpalona, pamięć zajęta wyobrażeniami nieczystymi. Modlitwa do wytrwania w dobrem niezbędna — Sobór Trydencki — a zatem i medytacja” (25 VII 1884).

Postanowienia z rekolekcji, wpisane w krzyż, jak zwykle, są krótkie „1) wiara żywa w Najśw. Sakrament, 2) ufność niezachwiana w zasługach Chrystusa Pana i w Opiece N. Maryi Panny, 3) O miłość wytrwałą codziennie prosić w brewiarzu, w mszy, po mszy, etc., w medytacji rannej i wieczornej, 4) o miłość i wytrwałość miłości wytrwałą będą codzień prosić, choć wieczór”. Ponadto ukosem: „doskonałe pełnienie woli Bożej” (29 VII 1884).

Z rekolekcjami związane jest kazanie wygłoszone w Mościskach na św. Alfonsa w tymże roku (2 VIII 1885) o wielkości łaski Bożej. Kazanie to silnie podkreśla miłość Boga oraz ascezę „bo co ciało straci, to zyskuje dusza, a co ciało otrzymuje, to traci dusza”¹⁶.

Szkola redemptorystów śnać odpowiadała ks. Markiewiczowi,

¹⁶ Archiwum Kurii Zgromadzenia Księża Michalitów.

gdyż następne rekolekcje, 26 października — 2 listopada 1885 r. tuż przed wyjazdem do Włoch, który nastąpił 10 listopada, wskazują na ten sam kierunek: „Z *Dzieciątka* św. Alfonsa najlepszy materiał do II tygodnia rekolekcji. Ubóstwa i pokory uczy a przede wszystkim miłości”. „Św. Liguori wydoskonalil rekolekcje” (I XI 1885). Ale zanim przejdziemy do tych ostatnich rekolekcji wypadnie zobrazować duchowość ks. Markiewicza w przeddzień udania się do Włoch.

Ks. Markiewicz w latach 1882—1885 rozwijał intensywną działalność: jako profesor teologii pastoralnej prowadził wykłady w seminarium duchownym, napisał w tym czasie podręcznik wymowy oraz broszurę wydaną później pod tytułem: *Trzy słowa do starszych w narodzie polskim*, wreszcie prowadził rekolekcje u benedyktynek i karmelitanek w Przemyślu. Tym ostatnim pomagał w założeniu klasztoru. Zachowały się „Rekolekcje Karmelu przemyskiego” z 20 marca 1885 r. Pierwotnie były to nauki wygłaszane dla benedyktynek, jak świadczą uwagi autora (s. 11), później zastosował je do karmelitanek. Widać z tego, że miał już ukształtowaną doktrynę życia wewnętrznego. Jak się przedstawia ta doktryna?

Posiadamy trzy serie „rekolekcji zakonnych dla sióstr Karmelitanek w Przemyślu” oraz trzy luźne nauki w „Dodatku”. Oryginalne teksty są spisane ręką ks. Markiewicza. Seria I datowana jest 20 marca 1885 i tu znajdują się wzmianki o benedyktynekach, jest więc przerobiona z innego egzemplarza dla karmelitanek, dla których dodane jest „czytanie duchowne, przeważnie z pism św. Teresy, po każdej medytacji. Rekolekcje te mają nauki traktowane obszernie, rozłożone na 4 tygodnie. Każda nauka podzielona jest na punkty od 1 do 5, niekonsekwentnie (np. s. 28, 42—43), ale są zawsze jak w medytacjach ignacjańskich duże „przygrywki” czyli „przygotowania”. Oparte są one w pierwszych dwóch tygodniach przeważnie o wzory ignacjańskie. Ćwiczenia św. Ignacego, o trzech rodzajach osób zakonnych). W następnych 2 tygodniach rozmyślań (o Męce Pańskiej w III tygodniu i o tajemnicach chwalebnych w IV tygodniu) nauki oparte są na pismach św. Alfonsa (s. 90), który występuje też czasem w I tygodniu (O ufności w opiece N. Maryi P. s. 19). Z innych autorów cytuje ks. Markiewicz św. Filipa Nereusza, św. Tomasza z Akwinu, św. Augustyna, św. Teresę, i św. Bernarda, „akt pokory” o Semenienki, Dominika Schramma OSB¹⁷ (s. 61 oraz uzupełnienie na początku maszynopisu). W ten sposób wyraźnie występuje u ks. Markiewicza zespolenie dwóch szkół duchowości: ignacjańskiej i redemptorystów, przy czym pisma św. Alfonsa uważał za uzupełnienie i dopełnienie metody św. Ignacego. Serie II i III

¹⁷ Dominik Schramm OSB., *Institutiones theologiae mysticae*, 1720.

zbudowane są w podobny sposób, ale krótsze, z tym że Seria III obliczona jest na 3 tygodnie i po 2 tygodniach ignacjańskich ma jeden tydzień według św. Alfonsa. Przyczyna tego nie jest jasna — może chodzi o rekolekcje dla pewnej grupy zakonnic? Wszystkie serie wykazują te same cechy duchowości, powtarzają się te same medytacje, tylko w S. II i III niektóre teksty są traktowane szkicowo, literatura w Seriach II i III powiększa się o listy św. Franciszka Salezego i francuską książkę Ch. Deplace *Manrèse* oraz pisma W. Kaspra Družbickiego a także autorów Horzaka, jezuita Juddego i *Naśladowanie*¹⁸.

Seria III ma szerszy życiorys św. Kajetana (święto 7 sierpnia), założyciela teatynów. Być może tedy, iż została spisana około tej daty, w trakcie pobierania decyzji wstąpienia do teatynów (S. II s. 20).

Na uwagę zasługuje krytyczna kontrola własnych danych, np. uwagi o autentyczności *Glossy św. Teresy* i poprawności przekładu (S. III s. 11).

Cechami charakterystycznymi duchowości ks. Markiewicza są w tym czasie 1) pokora, 2) cierpliwość, 3) posłuszeństwo, 4) miłość Boga i bliźniego.

Pokora znajduje wyraz w cytowaniu św. Augustyna: „Noverim me — Noverim Te” (S. I. s. 2) oraz w uwagach takich jak: „Zniosę upokorzenia skądkolwiek pochodzące bez najmniejszego pragnienia odwetu” (S. I. s. 9), albo że „św. Franciszek Borgiasz, pierwsze 2 godziny medytacji poświęcał na poznanie i pogardę siebie samego” (S. I. s. 46). Pisał też ks. Markiewicz: „Mistrzowie życia zakonnego Soc. Jesu przypisują głównie pokorze łaski dawane na rekolekcjach” (S. II. s. 3), osobny tekst zawiera w dodatkach przekład „Stopni pychy wedle św. Bernarda” (Dod. s. 1—6). Cierpliwość zajmuje sporo miejsca w rekolekcjach: „Kto narzeka i przykrzy sobie, nie nosi Jezusa, lecz wleczę” (S. I s. 64).

„Stworzenia dane są nam jako środki do osiągnięcia naszego zbawienia, a często nie wiemy, za pomocą których postanowił nas Pan Bóg od wicków zbawić” (S. II s. 4).

Posłuszeństwo ujęte jest inaczej niż w zapiskach rekolekcyjnych z r. 1873 bez uwzględnienia roli natchnień i światel Bożych, może ze względu na ducha i regułę karmelitanek Bosych. Jest więc oczywiście mowa o najwierniejszym zachowaniu „tych przepisów reguły zakonnej, które inne nazywają małymi i często przekraczają” (S. III s. 4), szczegółowo omawia ks. Markiewicz posłuszeństwo w nauce na Zielone Świątki (Dod. s. 13 i n.).

Miłość bliźniego wyraża się w zaleceniu, by prosić Boga, aby nie poczytał winy przesładowcom (S. I s. 56), oraz w licznych innych tekstach. Tak więc wiąże autor grzechy powszednie z brakiem miłości bliźniego, z niechęcią do niego i z brakiem wiary (S. I s. 33/46 i następne serie). Miłości bliźniego po-

¹⁸ Ch. Deplace S. J., *Manrèse ou les Exercices...* 1845, wyd. 33 w 1890 r. Horzak — może O. Alojzy Józef Horzak (1824—1900), który zamieszczał artykuły w „Intencjach Apostolstwa Modlitwy”? Artykuły te były bez podpisów. Wiadomość tę zawdzięczam o. Natońskiemu T. J. — Claude Judde S. J. (1661—1735 w Paryżu), pisarz ascetyczny, dzieła w 7 tomach wydane w Paryżu w l. 1781/82 (Enciclopedia Universal Ilustrada t. XXVIII, Madrid 1926 s. 3061).

święcona jest nauka na Wniebowstąpienie (Dod. s. 7 i n.), oparta na św. Franciszku Salezjum. Wszędzie silnie podkreślana jest miłość Boga, która stanowi tło przepajające całość medytacji i jest najistotniejszym wyrazem duchowości ks. Markiewicza. Tak więc przy IV tygodniu rekolekcji pisze: „Miłość żarliwa, pełna uniesienia i radości jest owocem tego tygodnia” (S. II s. 24), we wstępie do III tygodnia w rekolekcjach trzytygodniowych silnie podkreśla miłość i gorliwość (S. III s. 43): „Raduję się też, iż Pan Jezus nasz oczyścił sławę swoją” (S. I s. 90).

Dużo miejsca zajmuje ufność w opiekę N. Maryi Panny (S. I s. 19, 23). Z drugiej strony ks. Markiewicz uważa za konieczne medytacje o piekle „nie daje się go [tego przedmiotu] tylko niektórym skrupulatom” (S. I s. 30). Zaleca akty strzeliste, „wszakże wszystko bez przymuszenia swobodnie” dodaje, odkrywając istotę swego kierownictwa duchowego (S. II s. 2). Odradza odpisywanie myśli „albowiem rekolekcje nie są nauką. Wystarczy kilka słów dziennie zanotować: światła i postanowienia. Najlepiej zanotować w sercu swoim błagając Pana, aby prawdy tam wyrażone nigdy się nie starły” (S. III s. 4). Jeśli chodzi o doktrynę kierownictwa dusz, stał ks. Markiewicz na stanowisku św. Alfonsa: W wypadku wątpliwym radził trzymać się posłuszeństwa, a nie wolności (Dod. s. 15), odnośny tekst w Serii II jest uszkodzony (S. II s. 19).

Najpiękniejsze są teksty rozmyślań o niebie (S. I s. 91—95), które czytano umierającym zakonnikom w Karmelu przemyskim, nauka o miłości bliźniego na Wniebowstąpienie (Dod. s. 7 i n.) i o posłuszeństwie na Zielone Świątki (Dod. s. 13). Wydaje się, że wszystkie trzy serie rekolekcji i nauki powstały w r. 1885, jeżeli pierwsza z nich datowana jest 20 marca 1885, Serie II i III są wyraźnie przeróbkami serii I i powstały zapewne na zamówienie siostr przed wyjazdem ks. Markiewicza do Włoch: wpływów pobytu u salezjanów nie ma, pisma św. Franciszka Salezego miał ks. Markiewicz od r. 1884, osoby św. Jana Bosko nie wymienia.

W ten sposób posiadamy dokument świadczący o duchowości ks. Bronisława Markiewicza w r. 1885. Czy w całej pełni? Okazuje się, że nie. Nauki o posłannictwie są inaczej ujęte niż w rekolekcjach z r. 1873, które są dla duchowości ks. Markiewicza miarodajne. Tu zostały one zastosowane do reguły rekolektantek. Nie ma też wiele o ubóstwie, które ks. Markiewicz tak silnie podkreślał w swoich osobistych zapiskach: jedynie chwali teatynów, że żyli w ubóstwie, bez majątku i żebraniny, tylko z dobrowolnych datków, św. Kajetan znosił cierpliwie potwarze, teatyni zajmowali się wychowaniem duchowieństwa (S. III s. 20).

Rekolekcje przeżywał ks. Markiewicz zawsze tak, jakby je dając, sam odbierał. Ale musiał widać stosować się po części do audytorium.

Ostatnie rekolekcje przed wyjazdem do Włoch — z zamiarem wstąpienia do teatynów — odprawił ks. Markiewicz w Mościskach

w dn. 26 X do 2 XI 1885 pod kierownictwem ks. Antoniego Jedeka¹⁹. Na plan pierwszy wysuwa się sprawa nabycia cnoty łagodności i czystości sumienia: „Mam się stać podobnym Panu Jezusowi: 1) przez czystość sumienia jak największą, 2) przez pobłażliwość (placabilitas) wielką dla bliźnich, wymawiać będą błędy innych bliźnich” (28 X). Pokora również silnie jest podkreślona wraz z umartwieniem: „3) ponosić ochotnie wszelkie krzywdy od ludzi, potwarze, oczernienia, upokorzenia i tak być z Chrystusem przybitym do krzyża (28 X). Powrócę do dawnego umartwienia w dobrych rzeczach: we wzroku, w postawie ciała, w przyjmowaniu pokarmu w czasie, co do ilości... Będę żył jakbym żył w ostatniej chwili życia” (29 X). Ubóstwo jest silnie zaznaczone w tych krótkich zapiskach: „In paupertate praecipue mihi exercendum. Kto mniej potrzebuje dla siebie a więcej drugim świadczy, ten podobniejszy Panu Bogu. Pan Jezus dla mnie się zubożył i wyniszczył, ja też muszę to dla niego uczynić” (2 XI). Podkreśla też miłość Boga, cytując *Glossę* św. Teresy (30 X). „Z *Dzięciątka* św. Alfonsa najlepszy materiał do II tygodnia rekolekcji. Ubóstwa i pokory uczy a przede wszystkim miłości. Nie kochali ludzie Boga z czystej miłości, dlatego iż On godzien jest jej dla Istoty Swojej — chce ich zmusić Pan Jezus miłością swą nieskończoną, aby Go kochali przynajmniej z wdzięczności” (1 XI). Jeszcze w rekolekcjach dla karmelitanek opierał ks. Markiewicz nauki II tygodnia na *Cwiczeniach* św. Ignacego i tekstach Łęczyckiego. Tu zaznacza się silny wpływ doktryny św. Alfonsa. Podnosi, że każde on „podczas każdych rekolekcji i misyj dać jedną choć naukę o modlitwie” (1 XI). Widocznie wczytywał się głębiej w nauki jego, gdyż tak pisze o rekolekcjach: „Odrębne pojmowanie rekolekcji św. Alfonsa: 1) zmysłowym radzi wiele mówić o śmierci, 2) wszystkim o modlitwie, 3) wykładając prawdy straszliwe i groźne, każe w końcu łączyć naukę o Jego miłosierdziu, aby całego Chrystusa a nie część tylko Jego głosić. Tak samo i papież i sobory pojmowały nauczanie. Wtedy nie narobi się skrupulatów a takich nie pograży się w rozpacz i zwątpienie, a wszystkim da się poznać całą prawdę, gdyż Bóg nie tylko jest sprawiedliwością, ale jeszcze więcej miłością. A właśnie miłość trwalej i skuteczniej działa — Całkiem znowu inna rzecz, iż zakon ma swoje odrębne instrukcje: aby była zgoda i jedność we wszystkim postępowaniu. Św. Liguori wydoskonalił rekolekcje” (1 XI). W rekolekcjach dla karmelitanek w konsekwencji łączył metodę ignacjańską (pierwsze 2 tygodnie) z metodą św. Alfonsa (trzeci i czwarty tydzień).

W innym tekście zastanawia się ks. Markiewicz nad zasadą wyboru, ale nie odsłania swej myśli, zostawiając kropki: „Jeśli będę

¹⁹ Kronika domu OO. Redemptorystów w Mościskach, I s. 106 (odpis w Archiwum Ks. Michalitów w Miejscu Piastowym).

mieć dwie rzeczy lub sprawy do wyboru ...wybiorę... skutek konieczny tej zasady: ign....Car.Ben." (31 X).

Zapiski rekolekcyjne z r. 1885 są dość krótkie. Widać w nich postanowienia cotygodniowej spowiedzi u ks. Łękawskiego, kanonika, a jeśli go nie będzie u B., a jeśli go też nie będzie — do R., postanawia złożyć na tydzień ślub posłuszeństwa kierownikowi, czynienia tego co doskonalsze, oraz nie marnowania czasu, ale przy tych postanowieniach jest niepewność: „si placet” (31 X). Przecie miał jechać do Włoch, by wstąpić do teatynów. Pociągało go do nich ubóstwo, życie z datków dobrowolnych bez żebrania i bez posiadania majątku, uboga śmierć założyciela, może wychowawcze zadania — wychowanie kleru (Rekolekcje S. III s. 20), ale prawdopodobnie też duchowość, zbliżona do nauk św. Alfonsa i św. Franciszka Salezego, więc duchowość włoska i kult szkaplerza Niepokalanej. Z drugiej strony pragnienie poświęcenia się wychowaniu młodzieży przebija coraz silniej, w wyjątku z żywota św. Alfonsa, we wzmiance, że: „Alojzy i św. Ignacy 40 dni w Rzymie, Borgiasz w Hiszpanii i Italii uczyli po ulicach dzieci i prostaków” (2 XI — koniec). Tak krystalizowały się warunki duchowe, które ułatwiły decyzję wstąpienia do salezjanów.

W r. 1885 wykończył też ks. Markiewicz broszurę polityczną *Trzy słowa do starszych w narodzie*, którą wydał później pod pseudonimem „Miromir”. Wzmianka o broszurze występuje w rekolekcjach: „Będzie dobrze zabrać się co rychlej do wyekspediowania rozprawy. *O nauczaniu malutkich*, a potem dopiero rozprawa z B.” (1 XI 1885).

O nauczaniu malutkich jest pierwotnym tytułem *Trzech słów*. Otóż w broszurze tej pisze ks. Markiewicz, że państwo ma służyć dobru dusz. „A zatem lepiej nie posiadać bytu politycznego, aniżeli go posiadając, nadużywać go”²⁰.

Słowa te są jakby echem zapisek rekolekcyjnych z 1866, gdzie pisze:

„Wedle miary wszechmiłującej Opatrzności państwo mniejszą jest rzeczą niż jedna dusza: Państwo nie będzie tak długo trwać ani nie może tak wiele działać. W drugim świecie, prawdziwym nie ma ono swego reprezentanta. Bóg zdaje się mniej wyroków zarządzać dla całych państw niż dla pojedynczych dusz, a jeśli się racjami zatrudnia, to tylko dla duszy. Stopień i sposób Boskiego wmięszania się mniejszymi są dla państwa niż dla duszy. Interes nieba na jednym państwie jest mniejszy, niż jego interes na jednej duszy. Następstwa, które państwo ma sobą, są mniej znaczące niż następstwa, które jedna dusza ma — Państwo jest tylko placówką, stanowiskiem w uświęceniu zbawionych. Zdaje się jakoby go nigdy nie było” (12 IX).

²⁰ *Miromir, Trzy słowa do starszych w narodzie polskim*, Lwów 1887 s. 73.

Nie ma tu nacjonalizmu, z którym ks. Markiewicz miał się zetknąć dopiero we Włoszech.

Postanowienia rekolekcyjne nastawione są wyraźnie na wstąpienie do zakonu: „1) Paupertas, 2) Castitas in aspectu, 3) patientia in tolerandis injuriis, 4) humilitas — non censurare in mente et verbo, 5) obedientia etiam intermediis praepositis” (2 XI). Dnia 2 listopada 1885 ks. Markiewicz zapisał te postanowienia, 10 listopada wyjechał do Włoch²¹.

We Włoszech ks. Bronisław Markiewicz dowiedział się o dziele ks. Jana Bosko i wstąpił do Turynu. Spotkanie tych dwóch ludzi było takie jak dwóch znajomych²². Ks. Markiewicz stał się uczniem Świętego z ostatnich lat jego życia, zapisywał jego sny prorocze czy wizje w swym „Pamiętniku”, czerpał pełną ręką z duchowości salezjańskiej i metod pracy wychowawczej. Ale był człowiekiem o wyrobionej już własnej duchowości. Nie był białą kartką albo tablicą, z której można było łatwo zetrzeć to, co nie było zgodne z zaopatrywaniami mistrza nowicjusów. Dlatego też ks. Markiewicz będzie zarzucał temu ostatniemu, że zbyt mało mówi o pokorze. Sam był najpokorniejszy, on był profesor i proboszcz wśród młodzieży. Będzie też zachowywał ks. Markiewicz własny pogląd na ubóstwo, który stanie się przyczyną rozejścia się jego z salezjanami. Zgodnie ze szkołą ignacjańską będzie widział w służbie Bogu istotny sens życia duchowego. Dlatego też duchowość jego kształtowała się w formie syntezy elementów ignacjańskich, które wyniósł z wieloletnich rekolekcji i kierownictwa duchownego jezuitów i elementów duchowości włoskiej, zarówno szkoły św. Alfonsa Liguorego jak później szkoły salezjańskiej. Zbadanie okresu pobytu w Turynie i wpływu środowiska włoskiego (nie tylko salezjańskiego) na duchowość księdza Bronisława Markiewicza jest zagadnieniem wymagającym odrębnego studium, które można będzie przeprowadzić w oparciu o „Pamiętnik” z licznymi jego wyciągami i notatkami, o listy i zbadanie duchowości włoskiej tego czasu.

W Polsce w XIX w. można stwierdzić istnienie silnych wpływów duchowości francuskiej. Środowisko wiedeńskie gorliwych katolików, urobione przez św. Klemensa Dworzaka i jego krąg, oddziaływało na Galicję bardzo słabo, raczej przez jezuitów niemieckich i czeskich, gdyż powołań polskich w Galicji długi czas było niewiele. Najsilniej na Galicję oddziaływało środowisko jansenistowsko-józefińskie, mające w Czechach główną swoją ostoję i promieniującą na wydziały teologiczne w Galicji. Prądy katolickie z Zachodnich Niemiec silny wpływ wywierały na Śląsk i Pomorze, później też na Wielkopolskę (w drugiej połowie XIX w. przez wy-

²¹ Artykuły do procesu informacyjnego, skąd zaczerpnąłem dane personalne (Maszynopis Ks. Michalitów w Miejscu Piastowym).

²² Winowska, o. c., s. 9.

jazdy na studia). Duchowość włoska zaczęła oddziaływać dopiero przez o. Bernarda Łubieńskiego, redemptorystę, od 1884 przez ks. Markiewicza, później przez salezjanów.

Tworzenie się duchowości własnej u ks. Markiewicza nasuwa pytanie, czy pozostawał on w tym czasie nadal na drodze oświecającej, na którą, jak sądzimy, wkroczył w r. 1867 po święceniach, czy też przeszedł on do dalszego, najwyższego etapu życia duchowego, drogi jednoczącej? Należy na to odpowiedzieć przecząco. Niewątpliwie i nowicjat salezjański, i pobyt we Włoszech to jeszcze okres drogi oświecającej. Zapiski rekolekcyjne z lat 1887—1891 nie pozwalają na żadne inne wnioski. Dopiero konflikt z salezjanami w r. 1897, później konflikt z biskupem przemyskim ks. Pelczarem stawiają na porządku dziennym sprawę zaistnienia „nocy umysłu” u ks. Markiewicza. Konflikt z salezjanami nie stanowi przedmiotu niniejszych rozważań. Podkreślić jedynie pragniemy, że nie był on tylko spowodowany odmiennymi poglądami na sprawy organizacyjne i wychowawcze. Wyrastał on także z odmiennej duchowości ks. Bronisława Markiewicza, której kształtowanie się starałem się przedstawić. Niewątpliwie konflikt z salezjanami, potem z ordynariuszem stawał ks. Markiewicza, tak bardzo wysoko ceniącego posłuszeństwo, w obliczu dylematu: odstąpić od tego, co uważał za nakaz sumienia i wyraz powołania, albo znaleźć się w zupełnej ciemności i iść drogą własną, nie łamiąc istoty posłuszeństwa Kościołowi. Wybrał jak wiemy drogę drugą. I tu występuje problemat „nocy umysłu” u ludzi o powołaniu czynnym, która przebiega niewątpliwie inaczej niż w zakonach kontemplacyjnych. Matka Marcelina Darowska np. przechodziła ją przez lat 16 w starości, w okresie największego nasilenia działalności organizacyjnej i wychowawczej, cierpiąc nieustannie oschłości „nocy” przerywane krótkimi okresami przejaśnień. Do modlitwy zjednoczenia doszła w ostatnich latach życia²³.

Co do ks. Bronisława Markiewicza wiemy, że bywał skupiony, może zatopiony w Bogu, jak mówią świadectwa z lat ostatnich²⁴ (Wspomnienia). Źródła — to jedynie listy i artykuły, które powstawały jak mówi tradycja, z nauk rekolekcyjnych. Zapisek nie ma, ks. Markiewicz nie jeździł w ostatnich latach na rekolekcje.

Po wstąpieniu do salezjanów mamy zapiski rekolekcyjne z roku 1887 (17 III — 24 III) gdzie postanawia „całym sercem trwać na drodze obranej i z dać się najzupełniej na wolę Przelóżonych” (17 III), nie mówić o sobie (18 III). Poza tym notuje szereg zasad i przepisów liturgicznych. Zapiski rekolekcyjne

²³ S. Benvenuta Niep., *Mistyka M. Marceliny od Niep. Poczęcia N.M.P. (Darowskiej)*, cz. II. Jej osobiste życie mistyczne. Maszynopis s. 299.

²⁴ Wł. Białoczyński, *Wspomnienia* s. 54 (Maszynopis Archiwum Ks. Michalitów w Miejscu Piastowym).

z r. 1888 z 28 VIII — 2 IX zawierają krótkie postanowienia dotyczące pokory i miłości bliźniego oraz zwalczania oziębłości. Jest tu wzmianka o o. Surin (1 IX), a wreszcie zasadnicze uwagi o rekolekcjach, które zadecydują o zmianie metody pracy nad sobą:

Ksiądz Bosko mawiał: „kto odprawia należycie rekolekcje miesięczne ten może być pewnym zbawienia swej duszy”. Ja byłem przekonany z początku mojego kapłaństwa, iż 8-dniowe rekolekcje roczne zdolne utrzymać księdza na drodze cnoty: stąd mój ślub” (2 IX). Kilka stron wcześniej, bo na s. 114 zapisał ksiądz Markiewicz „Sposoby odprawiania dobrego rekolekcji” nawiązując do duchowości salezjańskiej. Należałoby stwierdzić czy są one ściśle wzorowane na metodzie stosowanej w tym zgromadzeniu, co wykracza poza zakres tej pracy. Na uwagę zasługuje wiadomość o ślubie odprawiania co roku rekolekcji, o którym nie ma wyraźnej wzmianki w zapiskach z lat poprzednich. Są tylko postanowienia. Może więc był to ślub czasowy, albo ks. Markiewicz został od niego zwolniony.

Później są tylko zapiski z r. 1891, ale tylko z dwóch dni: 30 IX i 1 X. Postanawia tu ks. Markiewicz „głównie strzec się siać kłólu, to jest narzekania, sążenia, szemrania”. „Kłól ten jest przyczyną niezgody i waśni w Zgromadzeniu. Niewiadomość często i brak roztropności jest pierwszą przyczyną szemrania etc.” (30 IX). Zwalcza też w sobie ambicję sławy własnego zgromadzenia (jeszcze wówczas salezjanów) i narodu polskiego: „Oto pragnę aby wzbudził [Pan Bóg] zgromadzenie jeszcze inne, a nawet wiele zgromadzeń, aby był pochwalony przez [nie] więcej aniżeli przez moje, aby powołał narody nowe do służby swojej i sprawił przez nie więcej, aniżeli przez naród polski. Pragnę, aby dał jak więcej (sic) świętych z narodu mojego, ale wielce się cieszyłbym i jednakowo, gdyby przez inny naród był więcej pochwalony. To bowiem ma mnie więcej radować, co raduje więcej Najświętsze Serce Pana Jezusa” (1 X). W ten sposób w rekolekcjach znalazły odbicie zjawiska narastających w końcu XIX w. prądów nacjonalistycznych, od których nie były wolne zgromadzenia zakonne. Władze tych zgromadzeń nie zawsze zdawały sobie sprawę z siły tych prądów i nie umiały sobie z nimi poradzić. Szczególnie dotkliwie odczuwać musieli istnienie i wzmaganie się tych prądów Polacy, pozbawieni wolnej ojczyzny i rzuceni w obce kraje.

W dalszych zapiskach ks. Markiewicz modli się o cichość, ukrytą pokorę, chce działać przez innych, w cieniu innych, by inni mieli z tego zasługę i chwałę: „Pragnę bowiem chwały Bożej tylko przez nas i u nas, znamionowałyby serce ciasne” (10 X) kończy swe zapiski ks. Markiewicz. Potem zapisek nie ma. Zapewne odprawia wedle zleceń ks. Bosko tylko miesięczne rekolekcje w oparciu o dawne zapiski, które noszą ślady późniejszych podkreśleń, albo też sam odprawia rekolekcje, gdy ich udziela. Miał w „Pamiętniku” streszczoną metodę odprawiania medytacji według św. Ignacego (s. 241—272), z wydania z r. 1861, zapewne jeszcze w latach siedemdziesiątych. Jeździł też do Starej Wsi, radzić się kierownika duchowego²⁵. Rekolekcje dla zakonnice, zachowane na jednej kartce, mają charakter ascetyczny i nie mówią o życiu modlitwy ks. Markiewicza²⁶. Zachowały się też dwie pieśni: maryjna do „Niepokalanie Poczętej”, wielbiąca Królową Polski i nawiązująca do ślubów Jana Kazimierza (28 XII 1887) i pieśń do św. Alojzego²⁷.

²⁵ S. Walentyna Bierońska, *Wspomnienia* s. 73 (Maszynopis w Archiwum Ks. Michalitów w Miejscu Piastowym).

²⁶ Zapiski rekolekcyjne, przeznaczone dla zgromadzenia żeńskiego, kartka zapisana dwustronnie w Archiwum tamże.

²⁷ Ks. M. Głowacki, *Zapiski życia wewnętrznego*, pod r. 1887.

Poza tym po śmierci ks. Markiewicza ukazało się dziełko, przygotowane przez niego za życia pt. *Ćwiczenia duchowne*. Wstęp zawiera metodę osnutą „przeważnie na tle książki *O rozmyślanii*, napisanej przez Roothana, generała OO. Jezuitów”. Książka ks. Markiewicza zawiera szereg tekstów, drukowanych poprzednio w czasopiśmie „Powściągliwość i Praca”. Wymagają one osobnego studium²⁸.

Więcej dadzą relacje otoczenia, po ujawnieniu aktów procesu informacyjnego. Zagadnienie zbadania życia duchowego ks. Bronisława Markiewicza po r. 1897 rysuje się więc jako zadanie bardzo trudne, gdzie z drobnych wzmianek i poszlak wnioskować trzeba będzie pośrednio o stanie duszy i przeżyciach, w oparciu o literaturę dotyczącą psychologii życia mistycznego. Tu wystarczy wskazywać na to zagadnienie. Łączy się z nim zagadnienie ascezy, a przede wszystkim szorstkość wyrażań, która cechuje w niektórych rzadkich wypadkach ks. Markiewicza na piśmie. Są to wypowiedzi o przeciwnikach, nawet biskupach, wypowiedziane przeważnie w brulionach listów do najbliższych — brata, księży Michułki, Machały i Kołodzieja. To wyraz bólu i cierpienia. Ustnie nigdy żadnych krytycznych uwag pod adresem władz ks. Markiewicz nie wypowiadał²⁹. Merytorycznie ksiądz Markiewicz miał słuszość — życie i stanowisko Kościoła o tym świadczą. Chodzi jedynie o szorstką formę. Ks. Markiewicz miał niewątpliwie naturę żywą i porywczą, jak świadczą jego zapiski i świadectwa, mówiące iż umiał nad sobą panować w mowie choć widać było, że ze sobą walczy a gdy wydał sądy pośpieszne, zaraz się z nich wycofywał, gdy poznał prawdę³⁰. Tym trudniej mówić o porywczosci w brulionach, które przecież były poprawiane. Nasuwa się więc przypuszczenie, że szorstkość wyrażań w listach nie była u ks. Markiewicza wynikiem nieopanowanej porywczosci, a świadomą metodą. Za tym ostatnim przemawia szereg tekstów. Mówienie prawdy w tym uważał ks. Markiewicz za swój obowiązek kapłański: „Ziomkowie mili, nie spodziewajcie się ode mnie mowy ozdobnej, ponieważ nie jestem człowiekiem słowa: czyn jest głównym zadaniem mojego życia. Za to śmiało i szczerze wypowiem, co myślę i czuję: nic nie zamilczę. Odwaga i otwartość są obowiązkiem tych, których Bóg powołał i postanowił, aby w narodach krzewili, co jest dobrego, a tępilli, co jest złego. Jestem bowiem kapłanem katolickim, a przeto mimo niegodność moją posłańcem Bożym”³¹. Myśl tę dalej rozwinął w *Wymowie kaznodziejskiej*, napisanej w pierwszej redakcji w r. 1885, wydanej po przeróbkach w r. 1898: „Do twardych na-

leży przemawiać twardo zwłaszcza gdy leżą w nalogach starych, przejętych od ojców i dziadów”³². Myślał o szlachcie, skoro nieco wyżej pisał o Skardze: „...jest podanie między OO. Jezuitami polskimi, iż gdy w kilkadziesiąt lat po jego śmierci czytano jego kazania w refektarzu, jeden z księży starszych, który słyszał go kążącego, czynił zawsze spostrzeżenie: »tak Skarga nie mówił«. Za to cenzura duchowna dla kazań Birkowskiego była łaskawszą”³³. Dobrym komentarzem do tych słów jest niedrukowany list do brata Władysława z 30 stycznia 1895, w trakcie opracowywania do druku *Wymowy*: „Głoszenie słowa Bożego jest większą i donioślejszą sprawą, aniżeli budowanie kościołów i zakładów. Dziwimy się, czemu tak mało mamy kazań z wieków minionych wykazujących jasno i dokładnie zdroźności warstwy rządzącej? Oto przyczyna odkrywa się w tej chwili: Kazania tego rodzaju sprowadzają męczęństwo pierwszego rzędu, bo powolne, ciągle i doznawane na najzacieńszej części naszej istoty, tj. na duszy.

Można tedy rozprawiać, kto więcej szkodzi Kościołowi i sprawie Bożej, czy tak zwana partia konserwatywna, mająca pełną władzę w rękę, czy pogardzona partia socjalistyczna? Zwłaszcza, że na prowincji odbywa się nieustannie agitacja przeciw powadze i wpływowi księży z góry i z dołu, a czasem łącznymi siłami. A to wszystko „dla garści jęczmienia” jak się wyraża Pismo św. i dla marnego dymu ludzkiej chwały i panowania.

Te rzeczy nie mogłem drukować. Głoszę je za to prywatnie tym, którym należy, albo onym, którzy podadzą we właściwe miejsce”. O rozdziale swej książki *O wymowie kaznodziejskiej*, zatytułowanym „Prawdopodobność kaznodziejska czyli odwaga apostołska” pisał dalej w liście: „Ten przymiot kaznodziejski zaprowadził Pana Jezusa na krzyż, Apostołów na rusztowanie, a św. Szczepana i im podobnych na śmierć przedwczesną”³⁴.

A więc jest to świadoma metoda. Jeśli pisze później ostre słowa o stanowisku biskupów, w szczególności biskupa Pelczara, do brata Władysława, to dlatego, że jest on konserwatystą i przyjacielem tego ostatniego i niewątpliwie zgodnie ze swym charakterem delikatnie mu zarzuty powtórzy. Można by to podobnie wytłumaczyć, gdy chodzi o szorstkie i prostolinijne wypowiedzi w listach niektórych do uczniów i to tylko niektórych: do ks. Franciszka Kołodzieja i ks. Walentego Michułki przebywających w Ameryce, nigdy zaś do Stefana Prószyńskiego, który był gwałtowny i porywczy w usposobieniu. Może więc ks. Markiewicz chciał wpoić w tych uczniach, którzy byli łagodni i ustepliwi, radykalizm swej postawy.

²⁸ Ks. Br. Markiewicz, *Ćwiczenia duchowne*, Miejsce Piastowe 1913.

²⁹ S. Walentyna Bierońska, *iw.*, s. 51.

³⁰ Władysław Białoczyński, *iw.*, s. 56.

³¹ *Trzy słowa* s. 3 (Słowo wstępne).

³² Ks. Br. Markiewicz, *O wymowie kaznodziejskiej*, Kraków 1898 s. 89/90.

³³ Tamże, s. 89.

³⁴ Archiwum Ks. Michalitów w Miejscu Piastowym.

Odnosi się to szczególnie do ks. Michułki, bardzo łagodnego z usposobienia. Tłumaczył mu np. niemożność zadośćuczynienia żądaniom ks. biskupa Pelczara połączenia się z salezjanami: „Ze salezjanami nie ma sposobu połączenia, bo trzeba by przynajmniej do połowy w praktyce im odstąpić, a wtedy reguła nie byłaby zachowana. Jedni tego nie rozumieją, drudzy nie chcą tego zrozumieć. Do tych ostatnich należą ks. biskup Pelczar”³⁵.

Wyda się więc, że ks. Markiewicz świadomie i celowo urabiał postawę radykalizmu wobec wymagań reguły w swoich wychowankach. Pragnął radykalnie wykorzystać zło społeczne i nie godził się na żadne odstęstwa od reguły zakonnej, którą w tym celu przyjął. W latach ostatnich coraz mniej ostrych wystąpień w listach (po 1907—8). Może dlatego, że stanowisko episkopatu galicyjskiego wobec kwestii socjalnej i zakładu w Miejscu Piastowym uległo dogłębnej przemianie. Może też dlatego, że pracując nad sobą, coraz bardziej opanowywał ks. Markiewicz porywy swej natury. Pisał do Stefana Prószyńskiego: „Uczą mistrzowie życia duchownego, że Pan Bóg pozostawia nawet największym świętym aż do końca życia pewne niedoskonałości, które ich upokarzają. Właśnie do utrzymania w pokorze to czyni, bo pokory wszystkim potrzeba”³⁶. Czy i ks. Markiewicz do końca życia musiał się borykać z poruszeniami natury? Pisał też: „Posądzenia niesprawiedliwe są wielką łaską. Prośmy tylko Pana Boga, aby posądzający nas za to nie mieli grzechu”³⁷. W pokorze swej niewątpliwie widział swe ułomności. Zauważono, że wszystkich wychowanków jego cechuje dobroć i delikatność. Byłaby to cecha, przejęta od mistrza³⁸. Prof. Dr Juliusz Zaręba, który w r. 1911 poznał ks. Markiewicza, tak go scharakteryzował: „Ks. Markiewicz był w sobie zamknięty, zamodlony. Jeśli można użyć tego porównania, jak Mojżesz, który chodził na Synaj i zstępował tylko dla ludzi, dla informacji, tak i on kontaktował się z otoczeniem dla koniecznych informacji. I jeśli w okresie schyłkowym swego życia trwał w tym rozmodleniu, to w okresie wcześniejszym, w okresie dojrzałości miał chyba jeszcze więcej komunikacji z Bogiem niż z ludźmi”³⁹.

Wł. Białoczyński zeznał: „Przypominam sobie, jak mówił ks. Markiewicz dla dodania nam otuchy, że wystarczy zostać świętym na trzy dni przed śmiercią. A gdyby i to przychodziło nam trudno, dobrze będzie, jak uda nam się być świętymi choć trzy godziny

³⁵ List niedrukowany z 30 V 1905, tamże.

³⁶ List niedrukowany z 12 V 1903, tamże.

³⁷ List niedrukowany do ks. Sobczaka z 1906, tamże.

³⁸ Opinia ks. prałata Misiąga, wypowiedziana ustnie publicznie.

³⁹ Ks. M. Głowacki, *W obronie powściągliwości*. Wybór tekstów odnośnie życia, działalności i poglądów Sługi Bożego ks. Bronisława Markiewicza. Miejsce Piastowe 29 września 1959 (maszynopis). IV s. 405—407.

przed śmiercią. Zachęcał, by modlić się o łaskę świętości”⁴⁰. A w końcu życia mając przeczucie rychłej śmierci w r. 1911 niewątpliwie świadomie rwał ostatnie więzy, które go ze światem łączyły⁴¹.

Był ksiądz Bronisław Markiewicz kapłanem społecznikiem. Mógł obrać drogę pracy proboszczowskiej, jak ks. Tyczyński, który tyle uczynił dla Albigowej. Mógł być obrać drogę działalności politycznej, tak trudnej i niebezpiecznej, jak na to wskazują losy ks. Stan. Stojalowskiego. Obrął drogę wychowania młodzieży najbiedniejszej. Walczył ze złem, nie licząc się z konwenansami, które tak bardzo do smaku przypadają ówczesnym konserwatystom i które służyły do stępienia i unieszkodliwienia wszelkich dążeń do reform społecznych. W polityku tkwi zawsze pragnienie władzy. Ks. Markiewicz wyrzekł się go, zamykając swą pracę w ramach wychowania młodzieży opuszczonej i najbiedniejszej. Widział w tym światowe zadania katolików ostatniej doby. Profetyzm jest tedy jedną z cech najważniejszych duchowego oblicza ks. Bronisława Markiewicza.

Ks. Bronisław Markiewicz jest twórcą odrębnej szkoły duchowości, której cechami są pokora, ubóstwo, miłość żarliwa Boga i bliźniego. Chwilami występuje moment pokuty, stale silnie podkreślany jest kult Maryi, Królowej Polski. Kult mariański w czasach ks. Bronisława Markiewicza posiadał cechy pobożności. Wymieniano różne liczne praktyki pobożne i modlitwy, na tym poprzestawano, nie wysuwając żadnych specjalnych wniosków co do praktyki cnót. Kult Maryi Królowej Polski miał jeszcze charakter czysto uczuciowy⁴². Natomiast u ks. Markiewicza kult mariański przybiera inny charakter. Żąda on wypełnienia ślubów Jana Kazimierza, poprawy położenia chłopów i praktyki cnót, nawet takich jak abstynencja, właśnie w imię kultu mariańskiego⁴³. Dlatego jest on prekursorem nowoczesnych ujęć kultu maryjnego w Polsce.

Uwagi powyższe nie wyczerpują zagadnienia rozwoju życia wewnętrznego ks. Bronisława Markiewicza w latach 1885—1911. Zauważają one jedynie kilka wskazówek, że w okresie tym trwają nadal te same postawy duchowe, które wykształciły się w okresie

⁴⁰ Władysław Białoczyński, *Wspomnienia*, s. 41, 42.

⁴¹ Władysław Białoczyński, *iw.* s. 40. Ks. Markiewicz powiedział do S. Bierońskiej w r. 1911 „Wiesz, dziecko kochane, ja już tego roku umrę”. (*Wspomnienia*, s. 80).

⁴² Bp. J. S. Pelczar, *Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska według najcelniejszych mistrzów duchownych*, wyd. IV, t. I—II, Kraków 1886 s. 356—368. „Spełnianiem dobrych uczynków ku Jej czci, częstym ofiarowaniem się na Jej służbę i pilnym wzywaniem Jej opieki” należy czcić Maryję. Kult nie jest wyraźnie powiązany z praktyką cnót ani ze ślubami Jana Kazimierza.

⁴³ Ks. Br. Markiewicz, *Uroczystość narodowa N. Maryi P. Królowej Polskiej w pierwszą niedzielę miesiąca maja*. Artykuł pośmiertny w czasopiśmie „Powściągliwość i Praca” z 15 kwietnia 1912 nr 4 s. 34 n.

przed 1885, obok nich zaś pojawiają się elementy nowe, jako owoc wpływu św. Jana Bosko i dalszych przemian duchowych.

Ks. Bronisław Markiewicz zmarł 29 stycznia 1912 r. W oficjalnym organie Diecezji Przemyskiej, wychodzącym z aprobatą ordynariusza, ks. kan. Wł. Sarna napisał wspomnienie, w którym tak określił jego postać: „Kapłan to niezwykle, niecodzienny, kapłan, który chociaż był tak skromnym, że nigdy słowa na swą pochwałę nie powiedział, to jednak zasłynął przez swą działalność nie tylko w całym kraju naszym, ale nawet w całej Polsce. Dla zbudowania naszego, dla uczczenia pamięci jego, dla pobudzenia się do naśladowania jego prac i jego cnót, niech mi wolno będzie skreślić pokrótce jego nader czynny i w obfite plony bogaty żywot”. W końcu zaś pisał: „można więc w Bogu mieć zupełną nadzieję, że śp. ks. Markiewicz mając tylko chwałę Boga i dobro opuszczonej młodzieży na względzie exegit dla siebie monumentum aere perennius”⁴⁴. Zaś biskup Pelczar, który zarzucał ks. Markiewiczowi, że opuścił zgromadzenie salezjanów i „nie zgodził się na prawne urządzenie nowicjatu i studiów” w r. 1902 według woli konsystorza, wydając odezwę do duchowieństwa o składkę na zakład w Miejscu Piastowym, scharakteryzował tak zmarłego: „Zawsze cenilem śp. ks. Markiewicza jako człowieka pobożnego i gorliwego”⁴⁵. Po upływie kilku lat, w książce swej *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce* ks. biskup Pelczar inaczej nieco scharakteryzował życie ks. Markiewicza, który jak pisał „umarł po życiu świątobliwym i pracowitym”⁴⁶.

⁴⁴ Sarna, *art. cyt.*, s. 73—78.

⁴⁵ Kronika Diec. Przemyskiej, R. 12: 1912 s. 89.

⁴⁶ *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, wyd. II, Kraków 1917 s. 413.